

Nie znane rękopisy z XIII-XVIII w. odkrył profesor Andrzej Tomaszewski w zachodnioberskiej Staatsbibliothek

Informacja własna

(P) Dużej rangi odkrycia dokonał dyrektor Instytutu Podstaw Rozwoju Architektury Politechniki Warszawskiej, prof. dr hab. Andrzej Tomaszewski. W czasie studiowania materiałów potrzebnych do badań naukowych, prowadzonych w związku z pracami archeologicznymi w opactwie benedyktynów w Lubinie, natknął się w Bibliotece Państwowej w Berlinie Zachodnim na zbiór nie znanych rękopisów polskich.

Zbiór, składający się z 60 tomów, dotyczy nie tylko nie był znany badaczom, ale nawet nie był skatalogowany. Zawiera on księgi, zarekwirowane przez władze byłego zaboru pruskiego w klasztorach wielkopolskich, likwidowanych po Powstaniu Listopadowym. W roku 1836 trafiły one do magazynów Biblioteki Królewskiej w Berlinie, gdzie przeleżały nietknięte do II wojny światowej.

W czasie wojny, wywiezione wraz z całym zbiorem rękopisów do biblioteki uniwersyteckiej w Tübingen, przed

kilku laty wróciły do Berlina i leżały nie skatalogowane w magazynach Staatsbibliothek. Dzięki dociekliwości prof. Tomaszewskiego zostały wydobyte na światło dzienne. Mi-

krofilmy tych rękopisów będą przysyłane do Polski.

Zbiór zawiera dzieła z różnych okresów historycznych. Jest tam m.in. tom z wieku XIII, zawierający pisma założyciela zakonu cystersów, św. Bernarda z Clairvaux — piękny kodeks z iluminacjami i inicjałami, który należał do opactwa w Bledzewie koło Poznania; jest jeden tom z wieku XIV; znaczna część zbioru stanowią kodeksy z w. XV. Jest ich 25 tomów. Za-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Z prac Prezydium Rządu

- * Ocena sytuacji w transporcie i energetyce
- * Zagospodarowanie Lubelskiego Zagłębia Węglowego
- * Wykorzystanie maszyn i urządzeń produkcyjnych

(P) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 23 bm. Prezydium Rządu zapoznawało się z kolejną oceną sytuacji w transporcie i energetyce, a także z zaopatrzeniem gospodarki i ludności w ciepło i opał.

Nawiązując do ustaleń czwartkowego posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium Rządu poświęcało zainteresowanym resortom i służbom, a także ogniom gospodarki, komunalnej i terenowej prowadzenie dalszych energetycznych działań dla usunięcia skutków mroźnych i śnieżnych; w pełnej gotowości muszą być nadal utrzymywane środki i sprzęt przeciwnielegowy. Stwierdzono, iż na plan pierwszy wysuwają się prace związane z usprawnieniem dostaw, transportu i odbioru towarów. Na terenach wiejskich zachodzi konieczność bardziej aktywnego włączenia się ludności do prowadzonych akcji oczyszczania szlaków komunikacyjnych i dróg.

Obecnie wszystkie najważniejsze szlaki kolejowe i drogowe są już przejezdne. Wyślink drogowców, wojska oraz wspomagającej ich ludności skupia się

na drogach II i III kolejności odśnieżania. PKP, koncentrując się nadal na przewozach węgla, olejów napędowych oraz żywności i pasz, zwiększa również przewóz innych ładunków, niezbędnych do normalnego funkcjonowania gospodarki. W kolejnictwie prowadzone są intensywne prace nad przywróceniem sprawności taborku, który uległ uszkodzeniu. Wzrasta moc energetyki i ciepłownictwa. Ulega poprawie praca placówek handlowych, również w rejonach północnych.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu przyjęło uchwałę w sprawie kompleksowo-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

61 rocznica powstania Armii Radzieckiej Społeczeństwo polskie uczciło pamięć bohaterów

(P) 23 lutego z okazji święta radzieckich sił zbrojnych społeczeństwo całego kraju złożyło hołd pamięci 600 tys. czerwonoarmistów poległych w walkach z niemieckim faszyzmem na polskiej ziemi. W miejscach poświęconych krwią żołnierzy radzieckich i polskiego, przed pomnikami, na cmentarzach wojennych — delegacje społeczeństwa, kombatanów, wojska, młodzieży, złożyły kwiaty. Żołnierze i harcerze zacięgnęli warty honorowe.

W stołnicy na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej, spoczywają prochy ponad 23 tys. żołnierzy I Frontu Białoruskiego poległych w bojach o wyzwolenie Warszawy. Przy frontonie Mauzoleum — Kompania Honorowa Wojska Pol-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Coraz więcej pociągów na trasach Trwa usuwanie zasp i naprawa uszkodzeń

Informacja własna

(P) Piątek był kolejnym dniem postępującej normalizacji w komunikacji kolejowej i drogowej. Warszawa ma już połączenie ze wszystkimi miastami w kraju. Szybko wraca do normy komunikacja kolejowa między poszczególnymi dystryktami PKP. Zamknięte są jeszcze niektóre linie lokalne, m.in. w rejonie Pili, Ostrody i Grudziądza.

Śnieg, który zalegał setki kilometrów torów, został już uprzątnięty. Głębokie zasypy blokują jeszcze warszawską obwodnicę kolejową na trasie Piława — Mińsk Mazowiecki.

Trwa tam jeszcze akcja odśnieżania, w której biorą udział ekipy kolejowe, a także wojsko i okoliczni mieszkańcy. W sobotę na obwodnicy ma być wznowiony normalny ruch.

Na wielu szlakach występują jeszcze opóźnienia pociągów. Obwodzenie torów było w piątek przyczyną wielu awarii. Do szło do wykolejeń lokomotyw.

Kolej przewozi już wszystko. Jednak przewoźnictwo na szlakach mają pociągi wiozące węgiel, mazut, pasze dla rolnictwa, a także towary na zaopatrzenie rynku. Ubiegłej doby przewoży towarowe osiągnęły już 75 proc. planowych zadań. Coraz sprawniej przebiega transport węgla ze Śląska w głąb kraju. W piątek kolej wywoziła ze Śląska prawie 400 tys. ton węgla. Po-

prawa się też rozładunek węgla i powrót pustych wagonów na Śląsk. W piątek dotarło na Śląsk o 800 wagonów więcej niż w czwartek.

Największe kłopoty ma jeszcze kolejowa komunikacja podmiejska. Znaczna część taborku elektrycznego, uszkodzonego podczas śnieżyc, znajduje się w bazach naprawczych.

Wraca do normy również komunikacja autobusowa PKS. Terenowe bazy, zwłaszcza w

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Trwa oczyszczanie lokalnych dróg w woj. radomskim

Informacja własna

(R) Olbiznymi wysiłkiem ludzi oraz sprzyjającą pogodą sprawnie, ze skutkiem, na drogach woj. radomskiego ulega poprawie. Wszystkie drogi I i II kolejności odśnieżania są przejezdne, z wyjątkiem odcinka z Lipi-

ską do Maruszowa, gdzie wciąż trwa usuwanie zasp. Do odśnieżenia pozostało również 175 odcinków dróg III kolejności odśnieżania, o łącznej długości 949 km.

Pracy dla drogowców nie brakuje. Tym bardziej, że na wielu drogach poszerza się uwalnienie z zasp jezdnie, wykonuje dodatkowe „mijanki” itp. W wielu rejonach woj. radomskiego pracują mieszkańcy wsi oraz młodzież. Z poprawy sytuacji korzystają transportowcy, którzy przewożą do gmin maksymalne ilości opału oraz artykułów spożywczych do wiejskich sklepów. Znacznie zwiększono rozmiary skupu. Tylko 23 bm. w woj. radomskim skupiono rekordową ilość 443 tys. litrów mleka.

Najpilniejszym zadaniem, które stoi obecnie przed brygadami remontowymi, jest przywrócenie sprawności sprzętu, w wielu przypadkach uszkodzonego w czasie akcji odśnieżania. Drogowcom i służbom komunalnym pospieszyły z pomocą ekipy mechaników z Radomskich Zakładów Naprawy Samochodów oraz zakładów „Zremb”. tms

Społeczeństwo Radomia uczciło 61 rocznicę utworzenia Armii Radzieckiej

Informacja własna

(R) 23 bm. społeczeństwo Radomia uczciło 61 rocznicę utworzenia Armii Radzieckiej. W miejscach upamiętniających bohaterstwo żołnierzy radzieckich zacięgnęli warty honorowe, złożono wieńce i wianzanki kwiatów.

Przedstawiciele miejskich władz administracyjno-partyjnych, delegacje TPPR, młodzieży radomskich szkół, złożyły wieńce pod Pomnikiem Żołnierzy Armii Radzieckiej, na Placu Zwycięstwa oraz na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich. (bw)

(bw)

Święto Kuwejt Gratulacje z Polski

(P) Z okazji święta narodowego państwa Kuwejt, przypadającego w dniu 25 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do emira Kuwejtu szajcha Jabera Al-Ahmeda Al-Sabaha. (PAP)

Finał turnieju młodych mistrzów gospodarności w woj. radomskim

Informacja własna

(R) W ubiegłorocznym turnieju młodych mistrzów gospodarności, zorganizowanym przez Zarząd Województwa ZSMP, brało udział ponad 42 tys. członków tej organizacji z województwa radomskiego, zrzeszonych w 123 kołach i 19 organizacjach zakładowych.

23 bm. w Radomiu odbyło się podsumowanie turnieju, który przyniósł efekty wartości blisko 177 mln zł. Najlepsze koła i najaktywniejszych członków organizacji wyróżniono proporcjami województwa radomskiego, pucharami, medalami i dyplomami uznania.

Otrzymał je: organizacja ZSMP w Radomiu, miejscogmina w Zwoleńcu, gmina w Garbacie, zakładowa WSS „Społem” w Radomiu i koło ZSMP z zakładu „Chemmetall” w Pionkach.

Wyróżniono także organizacje zakładowe m. in. w Radomskiej Wytwórni Telefonów, w Zakładach Metalowych im. gen. Wł. W. „Radoskórce”. Zakładach Przemysłu Tytoniowego, a także najaktywniejszych uczestników turnieju — Lidie Rute i Krzysztofa Siwca z Kąkulew, Krzysztofa Konopkę z Zakrzew, Irenę Szewczyk i Marię Kopidurę z Bąkowej oraz Ewę Łasotę i Mariannę Zawalską z Białobrzegów w gminie Chotcza. (bw)

Telefoniczna sonda „Życia” Przeprowadzka do nowych mieszkań Lublin — Kielec — Toruń — Częstochowa

(P) Luty nie jest miesiącem sprzyjającym przeprowadzkom, ale coraz więcej domów buduje się w cyklu jednorocznym, i w rezultacie są one przekazywane dopiero w końcu grudnia i w styczniu. W tym roku, w wyniku gwałtownego alaku zimy, prace budowlane przeciągnęły się i dopiero w końcu stycznia nastąpiło zamknięcie planu 1978. Tak więc właśnie w bm. liczne rodziny przeprowadzają się do nowych mieszkań.

W Lublinie — jak poinformował nas dyr. Tadeusz Łyczki z Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej — budowlani oddali w styczniu 632 mieszkania; po jednym bloku w osiedlach Nałkowskich i Małki, resztę zaś w dużym zespole mieszkaniowym Czestochów. Administracja szybko uwinęła się z przekazaniem kluczy nowym lokatorom. Większość rodzin nie uległa się mrozu i zdecydowała się na natychmiastową przeprowadzkę.

— Czy otoczenie nowych bloków było uporządkowane choćby na tyle, aby samochody z meblami mogły dojechać do budynków? — Oczywiście, nie sposób wykonać zimą wszystkich prac porządkowych, ułożenie stałe drogi i chodników. Ale budowlani zapewnili prowizoryczny dojazd, wcale zresztą nie najgorszy, tak że z przeprowadzkami nie było kłopotu. Później jednak

trzeba to będzie wszystko jeszcze uporządkować, wybudować stałe jezdnie i alejki dla pieszych.

W tym roku plan przewiduje dalszy znaczny wzrost budownictwa spółdzielczego w Lubli-

po tragicznym wypadku w Rotundzie

Depesze kondolencyjne z zagranicy

(P) W związku z tragicznym wypadkiem w Rotundzie PKO w Warszawie napłynęły z zagranicy dalsze depesze kondolencyjne.

Wśród nich znajdują się skierowane na ręce prezydenta Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza depesze od premiera rządu Socjalistycznej Republiki Rumunii — Manea Manescu i premiera Rady Administracyjnej KRL-D Li-Dzong Ok. (PAP)

„500-ka” pod pełnym obciążeniem

Uznanie władz wojewódzkich dla budowniczych „Kozienice”

Informacja własna

(R) Od kilku dni kozienicka „500-ka” cała mocą zasila krajozników „500-ki” wyraża uznania dla robotników, inżynierów i techników, specjalistów radzieckich, służb eksploatacyjnych, którzy codziennie sumiennie pracą przyczynili się do osiągnięcia sukcesu. Jest on tym cenniejszy, że osiągnięcia moc w sposób istotny przyczynia się do poprawy bilansu energetycznego w kraju. Wasz trud — czytamy dalej w liście — w realizacji pierwszego w kraju bloku energetycznego o mocy 500 MW godny najwyższego szacunku. List w imieniu egzekutywy podpisał i sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak. (bd)

Egzekutywa KW PZPR w liście skierowanym do budowniczych „500-ki” wyraża uznania dla robotników, inżynierów i techników, specjalistów radzieckich, służb eksploatacyjnych, którzy codziennie sumiennie pracą przyczynili się do osiągnięcia sukcesu. Jest on tym cenniejszy, że osiągnięcia moc w sposób istotny przyczynia się do poprawy bilansu energetycznego w kraju. Wasz trud — czytamy dalej w liście — w realizacji pierwszego w kraju bloku energetycznego o mocy 500 MW godny najwyższego szacunku. List w imieniu egzekutywy podpisał i sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak. (bd)

Tydzień bohaterskich zmagani Wietnamczyków Zacięte walki w prowincjach Quang Ninh i Lang Son Świat potępia chińskich agresorów

HANOI (PAP). W doniesieniach o przebiegu walk z chińskimi agresorami Wietnamska Agencja Informacyjna VNA podaje, że Chiny nadal przetrzucają posiłki na terytorium Wietnamu, w tym czołgi, opancerzone transportery, artylerię.

Znaczne siły przeciwnik skoncentrował zwłaszcza na linii Nacua Cao Bang. W czasie przeciwnatarcia podjętego przez żołnierzy wietnamskich, w ciągu pięciu dni od momentu rozpoczęcia agresji, Chini stracili tam 9 batalionów. Znaczne straty najeźdźcy ponieśli w prowincji Hoang Lien Son, w której wietnamscy żołnierze i członkowie milicji ludowej dzielnie walczyli o stolicę prowincji Lao Kay.

Agresorzy siłami kilku dywizji zaatakowali prowincję Lai Chau. Obroncy przygranicznego posterunku kontrolnego Po To dali dowody wielkiego bohaterstwa: w ciągu jednej doby odparli 17 ataków przeciwnika i zadali mu ciężkie straty.

Jak donosi z Hongkongu dziennik „New York Times” Chiny — co potwierdzają obserwatorzy wojskowi w Hongkongu — w trybie pilnym wysyłały posiłki dla walczących w Wietnamie wojsk. Według „New York Timesa”, Chiny zamierzają jeszcze wprowadzić do walki 200—300 tys. żołnierzy stacjonujących obecnie w pobliżu granicy chińsko-wietnamskiej.

Żołnierze wietnamscy meżnie walczyli w prowincji Quang Ninh. Na odcinkach Than Phun, Po Chen i Cao Balan nacierającym tam dwóm pułkom chińskim zadano drugie ciężkie ciosy. W wyniku kontrataczu najeźdźcy zostali odwołani do granicy wietnamsko-chińskiej. Zacięte walki toczą się w prowincji Lang Son. Wojska wietnamskie zdobyły tam dziesiątki czołgów i

opancerzonych transporterów chińskich, przeciwnik ponosi znaczne straty w ludziach.

VNA informuje, iż z doniesień nadchodzących z rejonów przeświadołupowanych przez wojska chińskie wynika, że zagarnianie przez Chini zakładów wietnamskiego mienia państwowego i prywatnego przybrało masowy charakter. Grabieżom towarzyszy z reguły mordowanie ludności cywilnej, która nie zdążyła uciec ze strefy działań wojennych. Żołnierze chińscy przy pomocy młotczy płomieni i czołgów równają z ziemią wietnamskie osiedla. Wśród ofiar tych bestialskich akcji jest wiele dzieci, kobiet i starców.

„Wszystkie siły dla obrony socjalistycznej ojczyzny przed

chińskimi agresorami!” — to patriotyczne wezwanie rozbrzmiewa w tych dniach na wiecach odbywających się w całej SRW. Uczestnicy wieców z oburzeniem potępiają eskalację agresywnej wojny rozpetanej przez chińskich militarystów. Protestują przeciwko okrutnym bestialstwom, jakich okupanci dopuszczają się na zagarniętym przeświadołupowanym terytorium wietnamskim.

Dziesiątki tysięcy robotników uczestniczyli w wiecach w zakładach pracy w Hanoi. Żołnierze i innych zakładów pracy jednogłośnie poparli kroki podjęte przez partię komunistyczną i rząd Wietnamu w celu odparcia agresji chińskiej, zobowiązały się zwiększać wydajność pracy, pracować efektywniej, zrobić wszystko dla zaspokojenia potrzeb frontu.

Partie polityczne i organizacje społeczne wchodzące w skład (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Wiceprezydent Republiki Irackiej Taha Muhieddin Maaruf zakończył oficjalną wizytę w Polsce

(P) 23 bm. dobiegła końca oficjalna wizyta, jaką złożył w Polsce wiceprezydent Republiki Irackiej Taha Muhieddin Maaruf.

Przebieg i rezultaty wizyty zawiera wspólny komunikat polsko-iracki.

Wspólny komunikat

Wspólny komunikat przyjęty na zakończenie oficjalnej, przyjacielskiej wizyty w Polsce wiceprezydenta republiki Iraku Tahy Muhieddina Maarufa, stwierdza m. in. że spotkał się on ze szczerym i gorącym przyjęciem ze strony najwyższych władz partyjnych i państwowych oraz społeczeństwa polskiego, świadczącym o trwałych więzach przyjaźni łączących oba kraje.

Wiceprezydent przyjeździe został przyjęty przez przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, któremu przekazał pozdrowienia od prezydenta Republiki Iraku Ahmeda Hasana Al-Bakra. Spotkał się także z premierem Piotrem Jaroszewiczem.

W czasie oficjalnych rozmów między delegacjami polską i

iracką, które prowadził zastępca przewodniczącego Rady Państwa Edward Babuch i wiceprezydent Taha Muhieddin Maaruf stwierdzono z zadowoleniem, że stosunki bilateralne rozwijają się w kierunku służącym interesom obu krajów i narodów. W tym kontekście

(F) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zgłoszenia do 28 bm. Mistrz Techniki po raz XX

(P) Uwaga kandydatów do tytułu kolejnego „Mistrza Techniki” — Warszawa! Przypominamy, że zgłoszenia należy kierować do Oddziału Słoteczno NOT, Warszawa, ul. Czackiego 3/5. Ze względu na liczne pytania i prośby o przedłużenie terminu, organizatorzy postanowili przedłużyć termin nadsyłania wniosków do 28 bm.

Do Redaktora „Życia”

Całym sercem po stronie Wietnamu

Chińska napaść na Wietnam budzi powszechne oburzenie wśród wszystkich rozsądnych i trzeźwo myślących ludzi w świecie. Złazcza wśród nas, Polaków, tak tragiczne doświadczone wojna.

Naród wietnamski walczy przez tyle lat, najpierw z kolonizatorami francuskimi, a następnie z przeważającymi siłami amerykańskich interwentów, udowodnił wszystkim, jak bliska i droga jest mu sprawa własnej niepodległości, w obronie której zdolny jest do największych nawet poświęceń. Tak jest również i teraz, gdy odpowiednia na chiński atak jest powszechny i zdecydowany opór całego narodu wietnamskiego. Czy agresorzy chińscy nie zdają sobie sprawy ze skutków swojej napaści, nie tylko w dziedzinie wojskowej, ale przede wszystkim może moralnej? Przecież nawet dziecko nie uwerzy w bajeczki chińskie, że to Wietnam jest napastnikiem, i że to Wietnam chce zagarnąć Chiny. Dość popatrzeć na mapę i dość przypomnieć sobie historię, aby wyciągnąć logiczne wnioski. Niestety to, co robia w ostatnich latach przywódcy chińscy, niewiele ma wspólnego z logiką, z tym więcej są to z wielkomocarstwowym zaścienie, które uniemożliwia wyciągnięcie słusznego wniosku z historii.

Tragiczna cena za uprawianie takiej polityki płaci nie tylko żołnierze, ale i tysiące niewinnych osób cywilnych po obu stronach chińsko-wietnamskiej granicy, uwikłanych w konflikt równie tragiczny co naprawdę nikomu niepotrzebny.

Konflikt niepotrzebny nikomu, z wyjątkiem tych w Pekinie, którzy pragną rozwiązać istniejące problemy nie na drodze pokojowej, ale poprzez zwiększenie zbrojeń i podsyłanie ognisk napiecia. Jestem całym sercem po stronie napadniętego Wietnamu, który żonnie broni swej wolności i swej narodowej godności.

STANISŁAW BIAŁECKI Warszawa-Mokotów

Ambicje, nawyki, możliwości

Szanowny Panie Redaktorze! Pozwoli Pan, że podzielę się niektórymi refleksjami, związanymi nie tylko z obecnymi trudnościami zimowymi.

Ułóż każdy chyba dostrzeż ogromne zmiany zachodzące w Polsce, przede wszystkim pod wpływem przemysławienia w latach powojennych. Miliony ludzi przeszły ze wsi do miast, znikła wieś, starych zawodów, rozwinęły się liczne nowe specjalności przedtem nieznane. Coraz szerzej rozwija się mechanizacja, coraz mniej pracy ręcznej.

Ten postęp cywilizacji cieszy. Wydaje mi się jednak, że czasem zmiany zachodzące w ludziach, ich stosunku do pracy fizycznej, wypredają obecne możliwości materialne. Szczególnie widoczne zmiany zaszły na wsi, te do dziś widać pod każdym względem inna niż przed wojną czy w pierwszych latach powojennych. Ale chyba czasem przedstawienie się wsi wypreda aktualne możliwości techniczne. Widąc to np. wyraźnie przy żniwach. Były przypadki, że rolnicy oczekali długo na maszyny, by nie sięgać po kosi, choć to przyspieszyłoby zbiory. A przecież nie ma jeszcze tyle maszyn, by skosić nimi całe zboże, poza tym warunki nie zawsze pozwalają na zastosowanie kombajnów i żniwiarek.

W lasach marnują się znaczne ilości drewna odpadowego, które niegdyś z powodzeniem było wykorzystywane na wsi i w miastach miasteczkach. Teraz wszyscy czekają tylko na węgiel. Można by jakoś unowocześnić odkrytek tego drewna, ale kto zechce nim palić?

W miastach dopiero długotrwała zima zmusiła do powszechniejszego zastosowania sznfl i łopat przy usuwaniu śniegu. Najchętniej czeka się, aż odcyśi ulice spręż zmechanizowany. Pewnie, że trzeba ten sprzęt jak najpowszechniej stosować, ale dopóki nie ma go pod dostatkiem, nie trzeba wcale wycierać się całkowicie starych metod. Może ktoś powie, że mój po-

gląd oznacza cofanie się. Nie podobnego, trzeba jednak ambicję i nawyki dostosowywać do rzeczywistej osiągniętych już możliwości. A wykorzystanie również starych metod możliwości też zwiększy.

Taki pogląd powinna moim zdaniem kształtować również prasa.

STEFAN MAJ (adres znany redakcji)

Treść zaleceń podreżnikowych

Szanowny Panie Redaktorze! Interesuje mnie sprawa efektów prac komisji polsko-zachodniemieckiej do spraw zaleceń do podreżników szkolnych. Interesuje i niepokoi. Niestety, nie udało mi się trafić na tekst tych zaleceń w prasie polskiej. Powiem otwarcie: obawiam się o treść i zakres poprawek zalecanych do podręczników, obawiam się nie tylko jako stary nauczyciel...

Opinia moja nie wynika z braku zaufania do naszych przedstawicieli czy do dobrej woli swiatłych zachodniemieckich członków komisji. Obawa bierze się stąd, że wielkie opory, jakie obserwujemy w RFN przeciw wprowadzaniu zaleceń do szkół, spowodować mogły nadmierne ustępstwa naszych ekspertów. Dlatego proponuję przedstawić tekst zaleceń polskiej opinii publicznej, jeśli nie w „Życiu Warszawy” z powodu objętości dokumentu, to w innym odpowiednim czasopiśmie. Przypominam, że nauczyciele powinniśmy znać ten tekst, by móc wyrazić opinie.

Z poważaniem ZYGMONT NOWICKI Warszawa

Kto o kim mówi

Panie Redaktorze! Zapewne bierze Pan udział w różnych spotkaniach towarzyskich. Przypada Pan, że w przyjacielskich, sąsiadzkich, rodzinnych rozmowach najczęściej mówi się, aż do przesady, na temat naszego codziennego życia i towarzyszących nam kłopotów, których podłożem jest przede wszystkim nasza nie zawsze doskonała praca. Nie udało mi się, Panie Redaktorze,

DOKOŃCZENIE ZE STR 5

(P) Rozstrzygnięty został do-
roczny plebiscyt wenezuelskiej
pisma „El Mando” na najler-
szego piłkarza Ameryki za ro-
1978. Zwycięzca plebiscytu zo-
stał Argentczyk Mario Kempes
— 78 pkt. przed swym ro-
dakiem Ubaldo Fillmorem — 51
pkt., Dirceu (Brazylia) — 49
pkt., Danielsem Passarellą (Ar-
gentyna) — 39 pkt. i refilem Cu-
pillasem (Peru) — 37 pkt. W
związku z tym, że w plebiscy-
cie jedenaście Ameryki (two-
rzą: Fillol — de Los Santos (Ur-
gway), Passarella, Figueroa (Chile),
Tarrantini (Argentyna),

ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA

Spotkanie z Siergiejem Obrazcowem

Otwarte drzwi i serce

Od naszej specjalnej wysłanniczki, JOANNY MAZURCZYK

Moskwa, w lutym

TEATR lalek Siergieja Władymirowicza Obrazcowa znany jest na całym świecie. Jego spektakle obejrzały tysiące dzieci i tysiące dorosłych. W Polsce również teatr ten gościł wielokrotnie, spotykając się z niezwykle gorącym przyjęciem.

W lutym w teatrze Obrazcowa odbyła się kolejna premiera — „Wieczór otwartych drzwi”. Jak w programie napisano w podtytułach — widowisko teatralne dla dorosłych. Jest to spektakl, który pozostaje na długo w pamięci, a jednocześnie pozwala poznać czym jest i czym może być lalka w rękach wielkiego artysty.

„Wieczór otwartych drzwi” prowadzi sam Obrazcow, starając się w ciągu niespełna trzech godzin zapoznać widzów z historią teatru lalkowego, z kolejnymi etapami jego rozwoju, konstrukcją różnego typu lalek, zasadami tworzenia przedstawienia.

Po raz pierwszy zobiliśmy lalkę kiedyś miałem 10 lat, a było to 67 lat temu — zaczyna swoją opowieść Obrazcow. Lalka ta była bardzo podobna do Pietruszki, postaci dobrze znanej w ludowej tradycji rosyjskiej. Sam pamiętam kukłarzy, którzy chodzili po wsiach z parawanem na ramieniu i taką lalką pod pachą, lalka, która przemawiając ludzkim głosem poruszała, opowiadała zastygłe historie, bawiła...

Pietruszka jest i dziś wśród setek lalek Siergieja Obrazcowa, lalek zwykłych, prostych, poruszanych ruchem dłoni i tych przemysłnie skonstruowanych, do animacji których potrzebne są całe mechanizmy. Lalek, które bawią i wzruszają już trzecie pokolenie. Na spektakle przychodzi z dziećmi mamy, same pamiętające doskonale czasy, gdy z wypiekami na twarzy siedziały na widowni. — Zdarzyło mi się nawet — opowiada Obrazcow — że na jednym z przedstawień spotkałem małego chłopca z dziadkiem, który też jako chłopiec przychodził do mojego teatru. Jak on to zdążył zrobić, nie wiem — śmieje się Siergiej Władymirowicz.

Obrazcow nie tylko opowiada i pokazuje historię teatru (spektakl składa się z fragmentów poprzednich przedstawień, opatrzonych nowym komentarzem, uzupełnionych o nowe sceny, i z kilku nowych miniatur), może także o swoim stosunku do teatru, do sztuki, o swoich poglądach na wykształcanie, o kontaktach z widzami. Z tego wszystkiego wynika wielkie rozumienie świata, i to zarówno świata dorosłych, jak i świata dzieci. Tym co robi Obrazcow nie rządzi przypadek, jego system filozofii i system wartości jest spójny i konsekwentny. A jednocześnie nie w tym wszystkim delikatności, wrażliwości. Pewne sytuacje są ledwo zarysowane, jakies zawiązanie głosu, prawie niewidoczny gest lalki mówi czasem więcej niż cała dramatyczna scena.

Lalka zazwyczaj jest jakimś uproszczeniem człowieka; prawie nieruchoma twarz, ograniczone gesty i ruchy. Lalka w teatrze Obrazcowa stała się czymś więcej niż tylko aktorem. Przez swą umowność, przez odwołanie do wyobraźni wyraża czasem więcej niż człowiek, proponując nam określony wzór postępowania, często nie zgodzący się z naszymi odczuciami. A przy tym jak starannie dobrane są rodzaje lalek do tego, co ma wyrażać, co „grać”. Obrazcow ma do dyspozycji całe bogactwo techniki, ale korzysta z niej tylko wtedy jeśli uzasadnione jest to wymogami przedstawienia; nigdy dla popisu, dla oczarowania widza nowymi możliwościami.

Przedstawienie nosi tytuł „Wieczór otwartych drzwi” i rzeczywiście Obrazcow otwiera w nim szeroko drzwi teatru przed widzami. Odsłania tajemnice, pokazuje teatr „od kuchni”, tłumaczy jak powstają poszczególne sceny. Ale nawet wtedy, gdy Siergiej Władymirowicz bierze do ręki lalkę na oczach widzów i porusza nią bez osłony parawanu, mistrzostwo lalkarza sprawia, że lalka ożywa, staje się przedmiotem jego dion.

Ogromnie ciepła jest scena, w której Obrazcow rozmawia z lalką do snu niemowlaka — pacynką. Jedną z pierwszych lalek teatru, ciagle te sama i ciagle tak sama wzruszająca.

W spektaklu grają wszystkie rodzaje lalek — od najprostszych do najbardziej skomplikowanych technicznie. Najprostsze nie były najpiękniejsze. Do tego, aby osiągnąć syntezę swojej sztuki — dwie kukłki nasadzone na palce, z ledwo zaznaczonymi ustami i nosem, kukłki, które przywołują rzeczywistość, które ożywione ruchem palców Obrazcowa wyrażają uczucia ludzkie i po ludzku wzruszają — przeżył Obrazcow długą drogę.

Sadziłem kiedyś, że lalka, by mogła wyrażać ludzkie uczucia, winna posiadać uczuciową, charakterystyczną maskę — opowiada Obrazcow. Okazało się, że nie miałem racji. Twarz

kukielki powinna wyrażać jedną cechę charakteru ludzkiego albo też nawet powinna być zupełnie obojętna. Rzeczą interpretatora jest nadać jej głos i gesty, związane z tymi uczuciami, a na pewno widz dopatrzy się tych uczuć w twarzy kukielki.

Siergiej Obrazcow prowadzi swój teatr już 48 lat. O jego powstaniu opowiada tak:

— Kształciłem się na malarza i zabawiałem kolegów kukielkami, kształciłem się na śpiewaka operowego i bawiłem się nimi dalsi. Przeszedłem z opery do

Kiedy po przedstawieniu siedzi w jego gabinecie, pytam, kiedy znajduje na to wszystko czas, czy nie jest zmęczony. — Mnie to nie męczy, bo sprawia mi to ogromną radość — odpowiada. — A to, co się tworzy z radością nie może człowieka zmęczyć. Poza tym, bardzo nie lubię tak zwanych wolnych dni. Człowiek ma świadomość mnóstwa czasu i w rezultacie ten czas przecieka przez palce, niewiele się robi. Najle-



Siergiej Obrazcow z memowiakiem — pacynką.

Fot. CAF — TASS

dramatu, zabawy nie zaprzestalem. Zaproszono mnie jako kukielkarza do występów estradowych, a później zaproponowano utworzenie teatru. Gdybym się znał na prowadzeniu teatru, zażądałbym gmachu, ludzi i pieniędzy. Nie dostałbym i teatru by nie było. Na szczęście nie znalazłem się na tym, zaczęliśmy w sześciu, a dziś mamy gmach, ludzi, pieniądze...

Obrazcow wychował już kilka pokoleń lalkarzy. Ma znakomitą zespół, grupę zdolnych, oddanych swym pracy ludzi. Ciagle sam jeszcze jednak bawi się w robienie teatru, sam porusza lalkami, śpiewa, tańczy i patrzy na niego aż wierzyć się nie chce, że ma już 77 lat. A przy tym działa bardzo czynnie w Międzynarodowej Unii Teatrów Lalkowych (UNIMA), pisze, tworzy — właśnie wyszła jego nowa książka „Sztafka sztuki”.

Wielkiemu artyście, który pracuje mi się wtedy, kiedy mam wyliczoną każdą minutę.

Później Siergiej Władymirowicz opowiada o swoich przyjazdach do Polski, odznaczeniu „Orderem Uśmiechu”.

Po wręczeniu odznaczeń pojechalismy do jednego z domów dziecka — wspomina. — Siedzieliśmy, rozmawialiśmy z dziećmi. Wzięłam na kolana jednego z małych. Bawiłem się z nim, żartowałem. W pewnej chwili przyszył mi do ręki i powiedział: mama. Wtedy zrozumiałem, że dla niego mama to nie postać kobiety, a po prostu ktoś bliski, do kogo można przyszylić, przy kim można czuć się bezpiecznie. To było tak, jakbym dostał „Order Uśmiechu” po raz drugi...

Myślę, że każdy, kto choć raz przekroczył próg teatru Siergieja Obrazcowa będzie miał dla niego w swym sercu swój prywatny order uśmiechu.

Saga rodu Quandtów

ZYGMUNT SZYMANSKI

Wsupereleganckich kawiarniach i restauracjach rozsianych wzdłuż słynnej Königsallee w Dueseldorfe, tej finansowej i przemysłowej stolicy RFN, spotykają się jeszcze niekiedy przedstawiciele najbogatszych rodzin niemieckich, aby porozmawiać o swych kolekcjach sztuki, terenach polowań, pałacach w różnych stronach świata, no i oczywiście, o surowych podatkach, którymi gnębi ich państwo.

Bogactwo tych ludzi jest wciąż niezmierzona, ale przypominają oni dzisiaj raczej nowoczesnych playboyów (i playgirls), nierzadko mocno podstarzałych, niż owych potentatów przemysłu, od których się wywodzą i którzy byli przemysłową opoką II i III Rzeszy.

Prasa zachodniemiecka z lekka w oku pisze o „upadku” rodziny Kruppów, Süssnów, Stummów, Flicków czy Quandtów, wyrażając żal, iż ich dzisiejsi reprezentanci bardziej myślą o uciechach życia niż o patriotycznym obowiązku rozbudowywania swych wielkich fortun ku chwale ojczyzny, jak to robili ich ojcowie.

Szczególna uwaga środków masowego przekazu RFN koncentruje się ostatnio na Quandtach. Saga tego klanu, liczącego obecnie z górą dwa tuziny członków, pełna jest w istocie barwnych perypetii, w których przeplatają się ze sobą śmierć i miłość, zawiść i pieniądze (szczególnie pieniądze!). Maluczko, a zobaczymy ich na małym ekranie, gdzie gołowi zrobić konkurencję Palliserom...

Majątek klanu Quandtów ocenia się dzisiaj na — bagatela — 6 miliardów marek (dobrze ponad 3 mld dolarów). Na sumę tę składają się, obok majątków ziemskich, domów czynszowych, prywatnych posiadłości, obiektów sztuki, złota i gotówki w bankach — udziały w blisko 100 krajowych i zagranicznych przedsiębiorstwach. Obroty firm zachodniemieckich, w których Quandtowie mają większość akcji, wyniosły w 1977 roku blisko 8,5 mld DM. Firmy te wytwarzają wszystko — od pożywek dla dzieci (Milkupa) do amunicji (Mauser), od kosmetyków (Mousson) do akumulatorów i baterii (Vatra), od koszuł męskich (Draeger) do samochodów (BMW), od przetworów naftowych (Rafineria Emsland) do wagonów kolejowych (Deutsche Waggon- und Maschinenfabrik), od wyrobów farmaceutycznych (Atlanta) do śrub i wkrętek (Busch-Jaeger). Zapośredniczeni ludzie nie kładą wszystkich jaj do jednego koszyka...

Fundament tego imperium zbudował w latach II i III Rzeszy Guenther Quandt, który zmarł w 1934 roku w wieku 73 lat. Pozostawił swój majątek dwóm synom z dwóch kolejnych małżeństw, starszemu — Herbertowi i młodszemu — Haraldowi. Tego ostatniego urodziła Quandtowi jego druga żona, Magda, która po 10-letnim pożyciu opuściła go i wydała się w 1931 roku za... ówczesnego gauleitera Berlina, niejakiego Josepha Goebbelsa, późniejszego ministra propagandy Hitlera.

Podczas gdy Herbert zajmował się zaokrąglaniem odziedziczonego majątku, Harald wojował jako lotnik na różnych frontach wojny. Na swoje szczęście dostał się w 1944 roku w Afryce do angielskiej niewoli. Inaczej zginąłby zapewne ze swą matką, sześciu przybranych siostrami i ojczymem, który oturlił się wraz z rodziną w bunczerze Hitlera w maju 1945 roku. Haraldowi nie był jednak widać sędzony długi żywot. W 1967 roku, w wieku 45 lat, rozbił się w swym prywatnym samolocie w Alpach, gdy wracał z Nicei do Frankfurtu.

Odłód między przedsiębiorczym Herbertem a wdową po zmarłym bracie, Inge Quandt, zaczęły się niesnaski. Inge nie miała zrozumienia dla interesów, obawiała się, że szwagier ją oszuka i myślała jedynie o zabezpieczeniu przyszłości swych pięciu córek. Powierzyła troskę o swój spadek blikowskiemu Hansowi von Halemowi, który rozwiódł się ze swą dotychczasową żoną, ożenił się w końcu z arcybogatą wdową po Haraldzie Quandt. Jeszcze przedtem poradził jej, aby przeprowadziła rozdział majątkowy ze swym szwagrem Herbertem. Dozwołał w istocie do wymiany posiadłości przez jedną i drugą stronę akcji. W wyniku tej wymiany Inge stała się, między innymi, posiadaczką 14 procent akcji firmy Daimler-Benz, a Herbert położył rękę na blisko 70 procentach akcji BMW i takim samym mniej więcej odsetku akcji największego w Europie producenta akumulatorów — Vatra.

Nazwisko Inge Quandt dostało się w 1974 roku na pierwsze strony wszystkich dzienników. Sprzedała ona mianowicie swój pakiet akcji Daimler-Benz władcy Kuwejtu, emirowi Sabah as-Salim as Sabah. Nominalna wartość akcji Inge Quandt wynosiła wówczas 170 mln marek, ale ponieważ były one notowane na giełdzie pięcio-

krotnie wyżej, a za większy pakiet tak wyborowych udziałów, jak akcje producenta Mercedesów płaci się zwykle sporą premię — można wywnioskować, że wdowa po Haraldzie dostała do ręki z górą 1 mld marek.

„Chciałabym mieć tyle szczęścia, ile mam pieniędzy” — powiedziała podobno kiedyś Inge Quandt. Istotnie, pieniądze nie przyniosły jej szczęścia. W wigilię Bożego Narodzenia 1978 roku zmarła na atak serca, w wieku 50 lat, w swym rodzinnym domu, w Bad Homburg. W dwa dni później jej nowy mąż, Hans von Halem, zastrzelił się, nie mogąc pogodzić się ze stratą żony.

Ilie pieniędzy pozostawiła swym dzieciom Inge Quandt? Nikt nie wie tego dokładnie, ale chyba niemało, skoro zarządcy jej majątku postanowili właśnie zbudować specjalny dom biurowy w Bad Homburg, w którym wraz z personelem pomocnym zajmą się wyłączenie rozplątywanem zawiłych problemów prawnych związanych z podziałem masy spadkowej. Roboty mają podobno na wiele lat.

Tymczasem, ze swej strony, 69-letni dzisiaj, schorowany i prawie niewidomy Herbert Quandt, zajęty jest przekazywaniem swego wielomiliardowego majątku synowi z drugiego małżeństwa, Svenowi. Inne dzieci, a miał ich razem sześciu z trzech małżeństw, postanowił spłacić. Przerazony ciosami, które spadły na rodzinę brata, Herbert chce jeszcze za życia uregulować swoje problemy majątkowe. Nieobca chyba, jak można się domyśleć, jest mu także myśl o uniknięciu podatku spadkowego oraz pragnienie, aby poźniej jego majątek znalazł się w nienaruszonym stanie w rękach człowieka noszącego to samo co on nazwisko.

Przemysłowa „grupa Quandt” znajduje się dzisiaj na 22 miejscu na liście największych przedsiębiorstw zachodniemieckich. Obok wspomnianych już firm, w skład jej wchodzi kasyno gry w Bad Homburg, domy czynszowe we Frankfurcie, w Kolonii i innych miastach, posiadłości ziemskie rozrzucone po całym kraju i in. Obok rozgałęzionego koncernu Flicka, koncern Quandta jest największym chyba prywatnym przedsiębiorstwem w RFN. I mimo przeciwności losu, pozostanie nim również w przyszłości.

KTO I CO?

Nowy premier Iranu, Mehdi Bazargan, upatrzonego przez przywódcę religijnego szęjtów, ajatollę Chomeiniego, stosunkowo szybko skompletował skład swego rządu. Ministrami zostali politycy i specjaliści świeccy, nie związani bezpośrednio z ruchem szęitów, lecz gotowi do współpracy z Chomeinim. Zwraca uwagę, że zarówno sam premier, jak i niektórzy jego ministrowie na początku lat pięćdziesiątych należeli do obozu politycznego Mosaddeka — jednej z najcięższych postaci w Iranie w XX wieku. Po obaleniu premiera Mosaddeka przez wywiad amerykański (CIA) w roku 1953, trwałoby przesłanie ćwierć wieku, aż jego współpracownicy i polityczni spadkobiercy wrócili do władzy.

Jednym z nich jest nowy minister spraw zagranicznych, dr Karim Sandżabi (75 lat), który był przewodniczącym opozycyjnego wobec szacha Frontu Narodowego. Prasa paryska określa Sandżabiego jako „liberalisa i tendencjach socjalistycznych” związane go raczej z kulturą europejską niż z islamem.

W Waszyngtonie zakończył się proces trzech uchodźców kubańskich, oskarżonych o zamordowanie we wrześniu 1976 roku byłego chilijskiego ministra spraw zagranicznych z rządu Salvadora Allende, Orlando Letellera, który po upadku Allende szukał schronienia w Stanach Zjednoczonych. Przysięgli uznali winę oskarżonych za udowodnioną. Grozi im kara dożywotniego lub dożywotniego więzienia. Wszyscy trzej oskarżeni należą do skrajnie reakcyjnych organizacji uchodźców z Kuby, działających w Stanach Zjednoczonych.

W toku rozprawy w pełni powierdziło się, że ich mocodawcami byli kierownicy chilijskiej tajnej policji, znanej jako DINA. Stany Zjednoczone już od dłuższego czasu domagają się od Chile ekstradycji generała Manuela Contrerasa Sepulvedy, byłego szefa DINA, oraz dwóch jego współpracowników. Lees dyktator Chile, generał Pinochet, broni Contrerasa, gdyż sam wydał mu rozkaz zamordowania Letellera. W czasie rozprawy oskarżeni powoływali się na to, że otrzymywali polecenia nie tylko od DINA, lecz także od wwiadu amerykańskiego — CIA.

Ostatnia fala strajków i igras płacowych w Wielkiej Brytanii doprowadziła do ponownego wzrostu inflacji w tym kraju. Stopy inflacji w styczniu wyniosły 9,3 proc. w porównaniu z 8,4 proc. w poprzednim miesiącu. Główny londyński ogłaszając w związku z tym dane o inflacji w innych krajach kapitalistycznych. Z zestawień statystycznych wynika, że najniższa jest obecnie inflacja w republice bońskiej (2,4 proc.), umiarkowana w Japonii, Belgii i Holandii (od 3 do 4 proc.), a największa w Stanach Zjednoczonych (9 proc.), Francji (9,7 proc.) i we Włoszech (11,6 proc.).

Demokracja po nepalsku

KRZYSZTOF DĘBNICKI — Korespondencja własna z Nepalu

Centralny stadion sportowy w Katmandu aż po brzegi wypełniony był Nepalczykami. Szykował się mecz piłki nożnej. I to nie były jakieś stawać przeciwko sobie miały dwie drużyny: rząd i parlament, nazywany w Nepalu Rashtriya Panchayat, tj. Panchajati Narodowy.

Nepalczycy, którzy kochają piłkę nożną, przybyli tłumnie, choć bilety nie były tanie. Nie po to oczywiście, by oglądać pokazowy popis gry mistrzowskiej, lecz by mieć szansę zobaczenia swoich ministrów i przedstawicieli w parlamencie w okolicznościach, trzeba powiedzieć, dość specyficznych. Ministrów, premiera, ogłasza się zazwyczaj za szczytami klimatyzowanych mercedesów, no, przy najmniej toyot, a tu nagie wszyscy razem, w komplecie i do tego w podkoszulkach i spodenkach gimnastycznych.

Król

Grze patronował, i oczywiście przyszedł na król, Birendra Bir Bikram Shah Dev. Aby całej zabawie dodać smaczku, sędzią głównym został generał inspektor policji, a sędziami bocznymi inspektorzy pomniejszych stopni. Trzeba przyznać, że wszystko zostało zorganizowane bardzo elegancko. Zaproszono korpus dyplomatyczny, orkiestra wojskowa Gurków w strojach szkockich grała w przerwie marsze szkockie i nepalskie, maszerując tam i z powrotem po murawie boiskowej, a doboższe wyrzucali swoje piłeczki w górę na dobre trzy metry. Były wspólne zdjęcia obu drużyn, no i pierwszy gol, którego strzelił premier, pan Tulsigiri. Mecz wygrali przedstawiciele parlamentu, ale nikt nie potrafił mi niestety wyjaśnić, czy zwycięstwo to miało mieć znaczenie symboliczne.

Mecz się zakończył. Rozegrany i podniecony tłum po-

woli wstawał. Zwycięska drużyna wspinała się gęsiego w kierunku królewskiej loży, by z rąk monarchy otrzymać nagrody — małe nożyki khukri miniaturowe tradycyjnej broni wojowników z Gorkha. Tę scenę obserwowali wszyscy obecni i nikt, żaden z Nepalczyków obecnych na stadionie, po obejrzeniu tej krótkiej sceny nie mógł mieć żadnych wątpliwości co do rządzącego Nepalem (o ile jeszcze je miał), całkowicie i niepodzielnie. Król i tylko król.

Birendra urodził się w 1945 roku. Ukończył elitarną szkołę w Eton, którą kończy większość koronowanych głów, po czym studiował przez pewien czas na Harvardzie i Uniwersytecie Tokijskim. Mieszka w nowym pałacu w Katmandu, który budowano sześć lat za sumę dwóch milionów dolarów. O wyrodek monarchy, jego rodziny i porządek w ogrodnach, stajniach, pomieszczeniach biurowych dba pięćset czterdziestu osób służby. W pałacu Narayanah, obok pomieszczeń prywatnych znajdują się dwadzieścia dwa departamenty i sekretariaty, za pośrednictwem których rządzi się Nepalem. Król posiada kilka samochodów i zakupiony za sześć milionów dolarów helikopter, który czasami sam pilotuje.

W porównaniu z wieloma innymi królami, Birendra nie jest szczególnie rozczulony. Nie ma złotych telefonów i wiktoriańskich kociąg, sikonowa kadłuba, ani spacerowego jachtu o wyporności krążownika. Jest za to bogiem. Każdy król Nepalu jest ziemskim władcem bogu Wisnu — tego co zachowuje. Idea króla-boga jest wśród Nepalczyków, szczególnie prostej i niewykształconych, a takich jest większość, bardzo głęboko zakorzeniona. Kiedy Mahendra obalił rząd B. P. Koirali, jedni demonstrowali na jego cześć na ulicach, a inni modlili się za spalenie oliwne lampki pod jego fotografiami.

Demokracja

System Bezpartyjnej Demokracji Panchajatiów określa się



skim potokiem, przeprowadzenie reformy rolnej, zastąpienie miejscowego lichwiarza przez system zorganizowanej bankowości i powszechnego oszczędzania.

Wprowadzenie systemu panchajatiów, jego rozgałęzienie do najdalszych wiosek, choć same w sobie nie rozwiązały bynajmniej problemu ubóstwa i nie polepszyły natychmiast warunków bytowania przeciętnego chłopca, stworzyły przynajmniej pewną infrastrukturę dla tej poprawy. Jest to osiągnięcie, którego nie można bagatelizować, gdyż do grudnia 1980 roku takiej infrastruktury nie było. Działające wówczas partie polityczne nie były jej w stanie zorganizować. Utworzenie organizacji masowej udało się najbardziej komunistom, ale tylko w kilku okręgach i też w dość wąskim zakresie.

Oprócz samej instytucji panchajatiów utworzono także organizacje towarzyszące. Najważniejszą z nich jest Narodowa Kampania Zwrotu ku Wsi oraz tzw. organizacje klasowe i zawodowe. Utworzono sześć organizacji klasowych i zawodowych: chłopów, młodzieży, kobiet, weteranów, pracowników i dorosłych. Każda z nich mianuje do panchajatu narodowego odpowiedzialną liczbę swoich przedstawicieli. Organizacje te nie mają charakteru partii politycznych i są centralnie kierowane przez rząd. Mają one, zgodnie z oficjalną doktryną, pomóc przedstawicielom różnych grup społecznych i zawodowych w przezwyciężeniu ich partykularnych interesów w imię wspólnego dobra.

Każdy Nepalczyk, który zamierza zająć się działalnością poli-

Dualizm

Dziesięć lat doświadczeń wykazało, że demokracja parlamentarna nie działa w Nepalu skutecznie. Jest to fakt, który coraz częściej zauważają różni przywódcy krajów Trzeciego Świata poszukując dla siebie nowych, innych form, bardziej związanych z własną tradycją i możliwościami. Król Birendra stwierdził w 1973 roku: „Nasza demokracja jest zawarta w systemie wartości Nepalu. Opleca się na realistycznej ocenie stopnia rozwoju osiągniętego przez nasze społeczeństwo w trakcie jego historycznej ewolucji”.

System polityczny, zapoczątkowany przez Mahendrę, dość unikalny zresztą, jest w pewnym sensie dualistyczny. Król bowiem wydaje dyspozycje, kieruje, a rząd ponosi za te dyspozycje całkowitą odpowiedzialność. Król nie jest za nic ani przed nikim odpowiedzialny. W nepalskim systemie nie może on po prostu „czynić źle”.

System Bezpartyjnej Demokracji, przy wszystkich swoich wadach, czy to wynikających z założeń teoretycznych, czy z braków w realizacji, jak dotąd działa sprawniej i sprawdza się lepiej od przeszytego na nie przegotowanego na nie przegotowanego w pełni grunt nepalski systemu demokracji parlamentarnej. Przede wszystkim jednak system panchajatiów okazał się znacznie stabilniejszy. A stabilność w geopolitycznej sytuacji Nepalu jest czynnikiem najważniejszym.

★

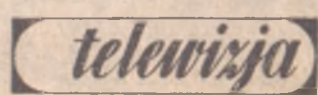
Wybory parlamentarne w Austrii mają się odbyć dopiero w maju, ale kampania wyborcza faktycznie już trwa. Przesuwając termin wyborów z października na maj, kanclerz Bruno Kreisky podkreśla, że idzie mu właśnie o to, by kampania wyborcza trwała jak najkrócej. W obecnym parlamencie partia socjalistyczna, która od osmiu lat sprawuje władzę, ma bezwzględnie większość — 93 mandaty. Największa partia opozycyjna („Ludowa”) ma 80 deputowanych, a mała „Partia Wolności”, najbardziej prawicowa — 10 posłów. Badania opinii publicznej wykazują, że nie jest pewne, czy socjalistom uda się powtórzyć sukces z ostatnich wyborów i czy uzyskają bezwzględną większość. Kreisky dał do zrozumienia, że w takim wypadku byłby ustąpił ze stanowiska kanclerza.

★

Królowa brytyjska Elżbieta II odbywa podróż po królestwach Zatoki Perskiej. W ostatniej chwili wyeliminowano z trasy podróży Iran i Krowa — na życzenie rządu brytyjskiego — odwiedzi Arabię Saudyjską, Bahrajn, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar i Sultanat Omanu. Ze względu na obywateli panujące w krajach arabskich królowa musiała sprawić sobie nowe suknie (bez dekoltów i bez obnażonych ramion), a do wszystkich kapeluszy dorobiła włoski...

XYZ

RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO



Sobota 24.II.

Program I

- 16.10 Dziennik (kolor)
16.20 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.40 Zyciorysy współczesne (kolor)
17.00 Studio sport (kolor)
18.10 Szanujmy wspomnienia (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Spotkanie z gwiazdą (kolor)
21.00 Dziennik (kolor)
21.15 „Zaklęte rewiry” — film fab. prod. polskiej wg pow. H. Worcella (kolor)
22.50 Mała Antologia Kabaretu — „Banda” odc. 6 (lata 1931-1934) reż.: K. Krukowski, Wyk.: T. Belczyńska, B. Dunin, I. Karel, L. Korsakówna, K. Sienkiewicz, L. Wysocka, H. Zembruska, J. Zykun, K. Krukowski, K. Brusikiewicz, M. Górczyński, J. Kobuszewski, T. Pluciński, W. Siemion (kolor)

Program II

- 15.20 Kino telewizyj dziesięć i chłopców — „Sekrety kina” oraz film fab. prod. tv USA „Lessie”



Znana piosenkarka Dalida

Fot. — CAP

- odc. pt. „Zabłakana rodzina” (kolor)
16.30 Dla młodych widzów: „Latający Holender”
16.50 Klub Jazzowy Studia Gama — „Złota tarka 79” — odc. 2 (kolor)
17.30 „Świerszcz za koniną” — film fab. prod. bułgarskiej
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Maja z wyspy szatorów” odc. 5 pt. „Ciepła zima — rok 1860” (kolor)
21.15 Teatr wspomnień — 1968 — Antoni Czechow „Spóźnione kwiaty” — Wyk.: M. Lipińska, A. Ankowiak, St. Jasiukiewicz, I. Horecka, H. Borowski, M. Zabczyńska i inni.
22.55 Opera miesiąca: — Giuseppe Verdi „Rigoletto” cz. 2 (kolor)

Niedziela 25.II.

Program I

- 9.00 Teleranek telewizyj dziesięć i chłopców oraz film fab. tv ang. „Przegląd Czarnego Królestwa” odc. pt. „Gdzie jest Jonah” (kolor)
10.20 Antena (kolor)
10.45 Wielkie rzeki świata — film dok. prod. tv franc. (kolor)
11.45 Dziennik (kolor)
12.00 Rolnicze rozmowy (kolor)
12.30 TYLKO W NIEDZIELE
12.35 „Karnawał bukowiński” — rep. z zimowego festynu na Bukowinie
12.50 „Wszystko o śnie” cz. 1
13.05 „Kawalerowie colta” — 2 odc. teleturniej poświęconego bohaterom Dziękuję Zachodu
13.40 „Wszystko o śnie” cz. 2
13.55 „Poczet aktorów polskich” — B. Kobiela

- 14.40 Piosenka, aforyzm, zagadka teatralna
14.45 „Wszystko o śnie” cz. 3
15.00 Piosenka, aforyzm, zagadka teatralna
15.10 Losowanie Dużego Lotka
15.20 „Wszystko o śnie” cz. 4
15.35 „Zakochany D'Artagnan” — ostatni odc.
16.30 Program publicyst.
17.00 „Prawo do sceny” rep. film.
17.45 Kwadrans sportu w Tyłko w Niedziele
18.00 Recital Pola Sere
18.20 Twórcy 35-lecia — Maria Dąbrowska
18.40 Świdorski reżyseruje „Klątwę”
19.00 Wieczorynka
19.30 Wieczór z Dziennikiem
20.20 „Ślad na ziemi” 7 odc. filmu seryjnego prod. TP
21.50 „Z biegiem lat z biegiem dni” — zaproszenie do Teatru Starego w Krakowie
22.20 Studio Sport
22.35 Program publicyst.
22.55 Recital Ewy Bem — „Każdy as bierze raz”

Program II

- 9.00 Teatr Telewizji — „Skandal w Hellbergu” (powt. z dn. 19.II.79 r.) (kolor)
10.40 Dzień Autorski Stefana Słachetka (kolor)
Wykład Platona (filozofia starożytna)
10.45 „Rondo” — film J. Majewskiego

- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Dzień Autorski (cd)
20.15 „Mimetyzm, czyli zniknięcie Honoriusza Subrac” (film balet z 1969 roku)
20.45 „Wielka liczba” Wisławy Szymborskiej — fr. programu petyckiego
21.15 Melodie — turniej piosenek — program tv CSRS
21.45 W Starym Kinie — „Najzabawniejszy człowiek świata”. Historia kariery filmowej Chaplina, ilustrowana fragmentami jego filmów z lat 1914-20.

Poniedziałek 26.II.

PROGRAM I

- 15.30 NURT — Matematyka
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektów
16.30 Dzień dobry, tu telewizja
16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec (kolor)
17.20 Klub Korespondentów (kolor)
17.40 Z cyklu: „Być kobietą” — „Po latach” — film fab. prod. NRD (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Teatr Telewizji na Świecie Jean Giraudoux — „Wariatka z Chaillet” — Reż. Gerard Vergez. Wyk.: Edwige Feuillere, Jacques Lalande, Herve Bellon (kolor)
22.25 Dziennik (kolor)

PROGRAM II

- 17.35 Jez. niemiecki, lek. 18 (kolor)
18.00 Dzień Algierski w TP — Zapowiedź dnia (kolor)
18.05 „Pieśni i tańce Algierii” (kolor)
18.20 „Białe miasto — Algier” — reportaż filmowy (kolor)
18.40 „Złote ręce” — rep. film. (kolor)
18.55 „Tasylla” — rep. przedstawiający zabytki z okresu prehistorii (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Dzień Algierski (cd)
20.20 „Pieśni i tańce algierskie” (kolor)
20.35 „Hyzja, czyli historia wielkiej miłości” — film produkcji algierskiej (kolor)

Wtorek 27.II.

PROGRAM I

- 16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektów
16.30 Dzień dobry, tu telewizja
16.50 Studio Telewizji Młodych (kolor)
17.25 Interstudia — „Olimpiada — 80” — O przygotowaniach do olimpiady moskiewskiej (kolor)
17.35 Sonda (kolor)
18.20 Raj zwierząt — Droga do wody — film dok. prod. tv RFN/Jap. (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Pogoda dla bogaczy” — odc. IX (ostatni) — film fab. tv USA (kolor)
21.55 Dziennik (kolor)
22.10 Sportowa VII Zimowa Spartakiada Armii Zaprzyjanych — bieg na 30 km (kolor)

PROGRAM II

- 16.40 Jez. angielski, lek. 18
17.10 Jez. niemiecki, lek. 18 (kolor)
17.35 Dla dzieci: „Laiki w rękach mistrza”
18.00 Studio Sport — Sprintem przez Polskę
18.30 Antykwarjat — „Pisane sercem...”
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Wtorek Melomana
21.15 24 Godziny (kolor)

WIECZÓR FILMOWY

- 21.25 Sylwetki X Muzy — portret filmowy aktora K. Kowalewskiego
21.55 Nie tylko o filmie
22.25 Historia filmu francuskiego. Realizacja — Ar-

mande Panigela. W pr. fragmenty filmów reżyserów m. in. Christiana Jacke, Henris G. Clouzota, Rene Claira, Jeana Renoira, Marcela Carne.

Środa 28.II.

PROGRAM I

- 15.30 NURT — Nauczanie początkowe
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektów
16.30 Dzień dobry, tu telewizja
16.50 Dla dzieci — Skakanka (kolor)
17.15 Losowanie Małego Lotka (kolor)
17.25 „10 minut” — teleturniej (kolor)
17.35 Sportowa VII Zimowa Spartakiada Armii Zaprzyjanych — biathlon 20 km (kolor)
18.05 Skarbiec — Magazyn historyczny.
18.35 Między nami jaskiniowcami — „Zaginiony autobus” — film animowany tv USA (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Film TV na Świecie — „Dulcinea” — film fab. prod. tv hiszpańskiej. Wyk.: Nuria Torray, Angel Picazo, Alfonso Del Real i in. (kolor)
21.20 Dziennik (kolor)
21.35 Proscenium — mag. teatralny (kolor)

PROGRAM II

- 16.00 Jez. rosyjski, lek. 19 (kolor)
16.35 Jez. angielski, lek. 18
17.05 Sprawy Młodych — „Pinguin” — film fab. prod. polskiej. Wyk.: A. Kozak, K. Konarska, Z. Cybulski.
18.45 Ludzie z pierwszych stron gazet — pr. publicyst.
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Tydzień” — pr. publicyst. (kolor)
20.45 Ocalić od zapomnienia — „Wiatrak i pałac”. (kolor)
21.15 Bez recept — rozmowy o wychowaniu
21.45 Wszystko już było — Teleteka wspomnień (kolor)
22.25 24 Godziny (kolor)

Czwartek 1.III.

PROGRAM I

- 16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektów
16.30 Dzień dobry, tu telewizja
16.50 Czwartek Telewizji Dzieci i Chłopców — magazyn kulturalny oraz film fab. prod. polskiej „Spacer pod psem”
17.50 Koncert w Żelazowej Woli — recital fortepianowy Janusza Olejniczaka (kolor)
18.25 „Zimowa Spartakiada” — reportaż wojskowy (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)



W piątek 2 marca w Magazynie Studia GAMA zobaczymy program „Śpiew, Balet i Piosenka”, w którym wystąpi m. in. Janusz Gogoś (na zdjęciu)

Siódemka

- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Kojak” — „Ekskaliber”
Film fab. prod. tv USA W roli głównej Telly Savalas (kolor)
21.10 Pegaz — aktualna publicystyka kulturalna (kolor)
21.55 Dziennik (kolor)
22.10 Sportowa VII Zimowa Spartakiada Armii Zaprzyjanych — bieg na 15 km — słalom specjalny (kolor)

PROGRAM II

- 16.40 Jez. francuski, lek. 20 (kolor)
17.10 Jez. rosyjski, lek. 19 (kolor)
17.45 Świat na Małym Ekranie — „Fautist” — film dok. (kolor)
18.10 Studio Sport — Na stadionach świata (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 NURT — Psychologia — K. Jankowski
20.45 NURT — Matematyka
21.15 NURT — Nauczanie początkowe
21.45 „Wieś senegalska”. Film dok. prod. włoskiej. reż. F. Caponi (kolor)
22.35 24 Godziny (kolor)

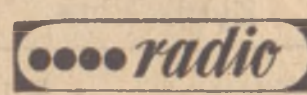
Piątek 2.III.

PROGRAM I

- 15.30 NURT — Psychologia
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektów
16.30 Dzień dobry, tu telewizja
16.50 Dla dzieci: „Płatek z Pankracym” (kolor)
17.15 „Dom i my”
17.30 Sportowa VII Zimowa Spartakiada Armii Zaprzyjanych — biathlon 10 km (kolor)
18.00 Magazyn Motoryzacyjny (kolor)
18.30 „Profesor i panna” odc. III pt. „Rodzony brat” film fab. tv jugosłowiańskiej
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Magazyn Studia Gama (kolor)

PROGRAM II

- 16.30 Jez. francuski, lek. 20 (kolor)
17.00 Estrada folkloru — Zielona Góra 78 — VIII Międzynarodowy Festiwal Zespołów Pieśni i Tańca
17.30 Lidar
Młodzieżowy Magazyn Techniki
18.00 Dla młodzieży — Poradnia „Zaufanie”
18.30 Turystyka i wypoczynek — Wypoczynek w okresie zimy (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Studio Sport — Wokół stadionów (kolor)
20.45 Program morski
21.15 24 Godziny (kolor)
21.25 Premiera w Dwojce
„Wieczór na plaży” Film fab. prod. francuskiej. Wyk.: Martine Carol, Jean De Saligny, Genevieve Grad, Dahlia Lavi i in. (kolor)



NA SOBOTE I NIEDZIELE POLECAMY

„Wir pamięci” to powieść fantastyczno-naukowa Edmunda Wnuka-Lipińskiego przedstawiająca odczłowieczoną organizację pewnego wysoko rozwiniętego społeczeństwa, w którym wszelkie przejawy życia są ujednolicone, a ludzie pozbawieni możliwości indywidualnego rozwoju. Powieść tę nadawać będzie program III od 24 o godz. 19.50.

Czy można radykalnie zapobiec uporowi dziecka? Jak sobie z nim poradzić? Odpowiedź na te pytania znajdziemy w audycji „Upór a konsekwencje” z cyklu — Rozmowy o wychowaniu — 24.II. godz. 16.30, program IV.

Spotkanie z Eugeniuszem Bodo 25.II. godz. 22.30, które przygotował Tomasz Dąbrowski, rozpoczyna cykl audycji programu III Wielkie Gwiazdy Starego Kina.

Lutowa premiera miesiąca Teatru PR jest słuchowiskiem Zbigniewa Kubikowskiego „Prawo inercji”. Akcja toczy się w środowisku lekarzy. Reżyseria Marka Kuleszy. 25.II. — godz. 16.15 — program I.

Spotkania z twórczością Jarosława Iwaszkiewicza w programie II zamyka w tym tygodniu słuchowisko według sztuki „Lato w Nohant” — 25.II. o godz. 13. „Lato w Nohant” należy do najważniejszych pozycji w przedwojennej twórczości tego pisarza. Tematem jest słynny romans Fryderyka Chopina z George Sand, a właściwie jest to historia miłości. Historia komplikowanych związków uczuciowych, w które wpłatali byli również przyjaciele pisarki i jej córka Solange, na pewno przyciągnie wielu słuchaczy naszego najwybitniejszego polskiego kompozytora.

Sobota 24.II.

Program I

Wład.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00

- 5.55-6.00 Rozmait. Roln. 6.00-6.30 Sygnały dnia. 6.30-11.40 Czwarty rok roku. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.35 Mel. 12.45 Rolnicze kwadransy. 13.01 Przeboje. 13.20 Jazz. 13.40 Kąpek melomana. 14.00 Studio „Gama”. 14.20 Studio Relaks. 14.35 Studio „Gama”. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama”. 15.00-16.25 Tu Jedyńska. 16.00-16.10 i 16.50-17.00 Relacje z Halowych Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce w Wiedniu. 17.35-18.00 Radiokurier. 17.50-18.00 Relacja z Halowych Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce w Wiedniu. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.35 Przeboje sprzed lat. 19.15 z poznafskiego studia. 19.30 Wesoły Autobus. 20.30 Film muz. H. M. 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 21.58 Totalizator Sport. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu Rad. Kierowców. 22.35 Muz. rozrywk. 22.30 Halo Berlin, Halo Warszawa.

Program nocny

Wład.: 0.01 0.01 2.00 3.00 4.00 5.00 6.00 Początek programu 6.00 Kalendarz 6.05 Kalendarz 6.12 1.05 2.05 2.05 4.05 5.05 — Nocne Studio „Gama”

Program II

Wład.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 9.30 11.30 13.30 15.30 17.30 19.30 21.30 23.30

- 4.35 Poradnik Domowy. 8.00 Muz. 8.35 Obserwacje i propozycje. 8.45 Muz. 6.00 W kilku taktach w kilku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15 Moskwa z melodią i piosenką. 6.35 Główny. 6.45 Mistrzowie muzyki instrumentalnej. 6.55 Piosenki Aleksandra Mielczewskiego. 7.35 Konc. poranny. 8.01 Dialogi i zblżenia. 8.35 Dialogi i zblżenia. c.d. 9.30 Teatr. P.R. „Manewer” — słuch. 10.21. Muz. 10.40 Zadania dla mistrza. 11.00 Konc. chopin. — utwory mniej znane w nagraniu Danuty Dworakowskiej. 11.35 Publicystyka Międzynarodowa. 11.45 Muz. 12.05 Muz. 12.10 Młodych i zdrowych. 12.15 Dla dzieci „Rozmait.” — odc. 14.30 „Czata” — mag. wojskowy. 15.05. Muz. Mozarta. 15.20 Popołudnie dla dzieci i chłopców. Klub Piosenek Studio Młodych. 15.30 Przeboje świata po polsku. 16.10 Muz. 16.40 Gioacchino Rossini. Scena i chór, recytatywy oraz tercet z II aktu opery „Hrabina Ory”. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.30 Powieść miesiaca — „Zakład Kapłanów”. — fragm. powieści Ernsta Augustina. 17.40 Rep. 18.00 Muz. 18.30 Echo dnia. 18.40 „Czas i ludzie”. 19.00 „Matysławski”. 19.30 Claudio Monteverdi — II akt baletu muzycznego „Orfeusz”. 20.00 Wiersze Piotra Łachmana. 20.15 Grand Prix du Disque im. Liszta (Budapeszt 1978 r.). Odtworzenie uroczystego koncertu który odbył się 22.X.1978 r. w Akademii im. Liszta. 21.20 Wiad. i inf. sport. 22.00 „Na skróty” aud. — J. Bekkera. 22.00 Muz. 22.30 Co słychać w świecie. 23.40 Muz.

Program III

Wład.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00 5.50

- 6.00-8.00 Między snem a dniem. 6.30 Polityka dla wszystkich. 8.05 Z archiwum. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Sztuka i metoda”. — odc. 9.10 Pod batutą Olega Lundstrema. 9.30 Nasz rok 79-ty. 9.45 Muz. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 A. Strug „Złoty Krzyż” — odc. 11.30 Instrument porządkowy. 12.05 w tonacji Trójką. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Tajemnica jeziora” — odc. 14.00 Wariacje, fantazje i kaprysy romantyków. 14.55 Kram z piosenkami. 15.30 Raturo. 15.45 Dawnych wspomnień czar. 16.45 Nasz rok 79-ty. 17.05 Muz. 17.40 Karnawał na Rio. 8.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Konc. 19.00 Posłuchać wario. 19.15 Ragimay gra Claude Bolling. 19.35 Opera tygodnia: Henry Purcell „Król Artur”. 19.50 „Wir pamięci” — odc. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.30 Ray Charles. 22.35 Teatrzyk Zielone Oko „Półki 25 wiek”. — słuch. 23.38 Romanse po rosyjsku. 23.00 Przekłady z Elżbiety Browning. 23.05 Jam session w Trójce.

Program IV

Wład.: 7.00 12.00 16.00 22.55

7.05 Dzieła wokalo-instrumentalne Bachi. 8.05 WORT. 8.08 U nas w niedzielę. 8.30 z koncertów stolicy. 9.00 Spotkania. 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki. 11.00 Jez. łaciński. 11.20 Fonoteka folkloru. 11.35 Zgadnij, sprawdz, odpowiesz. 12.05 „Kodzik” — słuch. 13.10 Klub Olimpijczyków — aud. dla biologów. 13.30 Muz. 5-ciu kontynentów. 14.10 Ludzie, epoki, obyczajowe słowo i czyn w romantyzmie. 14.40 Muz. 15.00 Teatr PR Studio Stereofonizacji „Po tamtej stronie śmierci” — słuch. 15.39 Johannes Brahms — II Sonata A-dur na skrzypce i fortepian. 16.05-16.00 WORT. 16.05 „Warszawskie muzy”. 17.00 Tu Studio 4 „Warszawska Dyskoteka”. 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwięków 18.00 Radiolatarnia. 18.25 Camille Saint-Saens Adagio i wariacje na flet i orkiestrę z muzyki baletowej do własnej opery „Ascanio”. 18.30 Ryszard Wagner „Lohengrin”. 21.20 Wiad. sport. 21.30 Ryszard Wagner „Lohengrin”.

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja”.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Program IV

Wład.: 6.40 6.50 12.00 15.00 16.00

- 16.10 22.55
6.00 Jez. niemiecki. 6.15 Dla naukowców. „Radio Szkoła”. 6.30 Piosenki Studia „Gama”. 6.45-7.40 WORT. 7.40 Radio dedykuję. 8.00 Aranżacje Włodzimierza Wiśniewskiego. 8.10 Szkoła Średnia dla Pracujących — Historia sem. IV. 8.25 M. Glinka „Wierciła hiszpańska” nr 6. 8.35 Polacy w Libii. 9.00 Mam 6 lat. „Dwa i trzecie”. 9.25 Poranek pieśni w interpretacji T. Zylis-Gary (stereo lok.). 10.00 Dla Estrady przyjaźni. 11.00 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie). 11.30 Mistrzowie śpiewają Webera. 12.05-12.25 WORT. 12.25 Głoda płyt — stereo lok. 13.00 Jez. angielski. 13.20 Mam 6 lat — „Dwa i trzecie”. 13.50 Tu Studio Stereo. 14.45 Tańce Pogorza Ciężkowickiego. 15.05 Teatr PR — Studio Klasyczne „Wolny robocze” — słuch. 16.05 Kodeks Ustawodawczy — Dzieło na jeździ. 16.25 „Nie czekaj na mnie w Argentynie”. 16.30 „Rozmowy o wychowaniu” — „Uór a konsekwencja”. 16.40-18.25 WORT. 18.40 Tu Studio „Wiedza”. 17.20 Szachy. 18.10 Wiad. z Warszawy. 18.45 województwa oraz felieton turystyczny. 18.25 Pasje, podróże, przygody. Legendaria wyspa — Ultima Thule-Spitzbergen. 19.00 Czy znasz swoje prawa? 19.15 Jez. francuski. 19.30 Studio Stereo zaprasza. 22.15 Radiowe portrety Polaków. 22.35 Szkoła Średnia dla Pracujących Jez. Polski. 22.50 Charles Gounod. Aria Walentego.

Niedziela 25.II.

Program I

Wład.: 7.00 8.00 10.00 12.05 16.00 19.00 21.00 23.00

- 6.05 Kiermasz pod kogutkiem. 7.05 Fala 79. 7.15 Gra kapela. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.00 7 dni w kraju i na świecie. 8.20 Aud. muz. 8.00 Inf. sport. 9.05 Mag. Wojsk. 10.05 Piosenki. 10.30 Teatr dla Dzieci Festiwal Baśni. „Baśń o dzielnym Iwanie i cudownym drzewie Raugele” — słuch. 11.00 Konc. OIRT. 12.05 W samo południe. 12.45 Muz. pop. 13.00 Studio „Gama”. 13.30 „W Jeleńskich”. 15.00 Konc. żywe. 15.05 Transm. Halowych Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce z Wiednia. 16.15 Teatr PR Premiera miesiąca (I) „Prawo inercji”. 17.00 d.c. Transmisji z Halowych Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce z Wiednia. 17.15 Studio Młodych. 17.45 d.c. transmisji z Halowych Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce z Wiednia. 18.00 Totalizator. 18.05 Różne barwy piosenki. 19.15 Przy muzyce o sporcie. Reportaż z owarcia Spartakiady Armii Zaprzyjanych w Zakopanem. 20.00 Konc. żywe. 21.05 Wzrosty z gwiazd — czyli wędrujemy pod Wielkim Wozem — mag. lit. 22.00 Lekka muza na płytach. 23.05 Inf. sport. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Jazz.

Program nocny

- 6.00 Początek programu. Wład.: 9.01 1.00 2.00 3.00 5.00 Kalendarz 9.07 0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Krakowa
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

Wład.: 5.30 6.30 7.30 14.30 18.30 23.30

- 5.30 Zapraszamy do Warszawy. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. lud. 6.35 Wiad. sport. 6.40 Z malowanej skrzyni. 7.00 Mel. 7.25. 7.30 „W Jeleńskich”. 8.00 „Niedzielne spotkanie”. 12.05 Poranek symfoniczny. 13.00 Teatr PR Utwory J. Iwaszkiewicza. 14.35 Bałkańskie rytmy ludowe. 15.00 Teatr Młodych „O honor Aljezgo Pankburna”. — słuch. 15.30 Nagrania radiowe. 16.00 Konc. chopin. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 Poznajemy płytę. Horoskop reklamowy. 18.35 Fel. publicyst. 19.00 Recital Sheili. 19.20 Studio Młodych. 20.00 Wielej artystów estrady i kabaretu. 21.00 Wokół — strategia — obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Konc. wieczorny. 22.30 Poetycki koncert żywych. 23.00 Rozmowy o muzyce staropolskiej. 23.35 Publicystyka międzynarodowa. 23.40. Muzyka.

Program III

Wład.: 7.00 8.30 14.00 19.30 22.00 0.50

- 7.05 Dla kierońska. 7.30 Komu piosenka? 7.50 Na dźwięk wielkiej polityki. 8.00 Nasze typy — przegląd audycji tygodnia. 8.35 Co kto lubi. 9.00 „Wir pamięci” odc. pow. 9.10 Na góralską nutę — Pielgrzymi z Sopot. 9.15. 9.3

30 tys. klientów w ośrodkach WSS

„Praktyczna Pani” — ważne ogniwo usług

Dawne to już czasy, gdy nieliczne ośrodki „Praktycznej Pani” raczkowały, zdobywały pierwsze doświadczenia, ograniczając działalność zaledwie do kilku odczytów i spotkań w ciągu roku. Dziś zwiększyła się znacznie nie tylko ilość ośrodków, ale przede wszystkim zakres ich świadczeń. Radomska WSS ma już 6 takich punktów, w tym dwa w Radomiu. Naczelnym hasłem w pracy na co dzień jest wychodzenie naprzeciw potrzebom członków spółdzielni, głównie zaś kobietom pracującym. Ta dewiza decyduje o przyjętych kierunkach działalności.

Sprawy związane z racjonalnym prowadzeniem gospodarstwa domowego oraz praca społeczno-wychowawczą znajdują się na pierwszym planie. Organizowane są dla kobiet i młodych gospodyń liczne kursy doskonalenia: kosmetyczne, dziewiarskie, żywieniowe, krawiectwa itp. W sumie z takiej właśnie formy edukacji skorzystało w ubiegłym roku w 6 społemowskich ośrodkach „Praktycznej Pani” około 2 tys. osób.

Stały punkt programu stanowią pokazy, pogadanki o-

raz liczne konkursy jak np. „Każde dziecko naszą wspólną troską i radością”, czy „Nasze komitety członkowskie w działaniu”. Dzięki uczestnictwu najmłodszych mieszkańców osiedli w pracach takich sekcji zainteresowań jak: plastyczne, fotograficzne, czy kulinarne, mieli oni znakomicie zagospodarowany czas wolny od nauki. Ośrodki przejęły w ten sposób część obowiązków typowych placówek społeczno-wychowawczych a więc świetlice i klubów osiedlowych.

Usługi na domowy użytek

Mocną stroną Ośrodków WSS „Praktyczna Pani” są usługi. Rozwinęły się powoli przez ostatnie lata i stanowią obecnie bardzo cenne uzupełnienie świadczeń specjalistycznych zakładów państwowych i spółdzielczych. Największym zainteresowaniem cieszą się usługi krawieckie. I nie dziwnie, skoro na uszyście sukienki, czy kostiumu czeka się tu znacznie krócej niż w każdej innej placówce na terenie miasta. Poza tym można pod fachowym okiem

skrócić nową kreację, szyjąc ją w domu, co jest już znacznie mniejszą trudnością. Z uznaniem wyrażają się klientki ośrodków o usługach kosmetycznych, chwala sobie umiejętności zatrudnionych tam mistrzyń grzebienia.

Powody do zadowolenia mogą mieć też... panowie. Zamiast instalować np. sami anteny telewizyjne, co w efekcie nie zawsze daje dobre skutki w oglądaniu później obrazu na srebrnym ekranie, wystarczy zadzwonić do fachowców z „Praktycznej Pani” i... po kłopotach. Jest też otwarty przy Ośrodku nr 1 na Plantach zakład zegarmistrzowski.

Oblicza się, że w ub roku z usług 39 punktów specjalistycznych „Praktycznej Pani” skorzystało ponad 30 tys. osób, a łączna wartość wszystkich świadczeń wyniosła 12 mln zł. Do sumy tej włączono również drobne usługi wykonywane poza ośrodkami, jak np. naprawy długopisów, reparyzacja pończoch, ekspresowe do-rabianie kluczy do zamków itp.

Wymieniając wartość rocznych obrotów nie należy utożsamiać ich z zyskami w klasycznym tego słowa znaczeniu, bowiem w działalności ośrodków pojęcie zysku jest mniej istotne. Robi się wszystko na co stać przedsiębiorstwo, aby ułatwić codzienne życie własnym członkom.

Rozszerzony program

Każdy rok niesie za sobą wzbogacenie programu. I tak np. w bieżącym przewiduje się aktywne włączenie Ośrodków „Praktycznej Pani” do obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka. Dobry początek został już zrobiony. Podczas zimowych ferii odbyły się we wszystkich placówkach społecznych zabawy, turnieje, konkursy. Podobne imprezy towarzyszyć będą obchodom Dnia Dziecka. Warto też poinformować, że radomska WSS ufunduje w br. dwie książeczki dla mieszkańców dla dzieci.

Wśród tradycyjnych form działalności kontynuowane będą pozytywne pogadanki z zakresu racjonalnego żywienia połączone z degustacją dla młodych osób wstępujących w związek małżeński, w czym wyspecjalizował się Ośrodek nr 3 przy ul. Niedziałkowskiego oraz ułatwiające zakupy, degustacje i pokazy wyrobów z nowości rynkowych przemysłu spożywczego. Wzrośnie ilość prowadzonych kursów do 65, szczególnie tych, które cieszą się największą popularnością.

Można więc stwierdzić, że w br. Ośrodki „Praktycznej Pani” osiągną dalszy postęp, stając się ważnym ogniwem działalności radomskiej Społeczności „Społem” obchodzącej w br. 110 rocznicę powstania. (am)

Na 35-lecie PRL

Zobowiązania załogi „Radoskóru”

W tym roku załoga „Radoskóru” obchodzić będzie piękny jubileusz 40-lecia istnienia. Zlokalizowana w budynkach byłej fabryki mebli giętych, wytwórnia obuwia dziś rozrosła się nieproporcjonalnie i zatrudnia ponad 9 tys. pracowników oraz wytwarza 7,5 mln par obuwia rocznie.

Żalgi trzech zakładów wchodzących w skład „Radoskóru”, postanowiły, że najpiękniejszym prezentem, który będą mogły zrobić w roku 35-lecia powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz jubileuszu macierzystego przedsiębiorstwa, będzie dodatkowa produkcja. Wartość podjętych przez obuwników i garbarzy zobowiązań wynosi blisko 36 mln zł. (mz)

CO I GDZIE

TEATR

Teatr Powstania — sobota — teatr nieczynny. Niedziela: premiera „Karol i zabawa” godzina 19 (scena inicjatyw).

KINA

Bałtyk: „Narodzony gwiazdą” USA, lat 19, godz. 9 i 13.30. „Mistrz w spódnicy” franc. lat 18, godz. 11.30, 13.30, 15 i 19.

Przyjaźń — „Odrętażaj, bratni, 21” w. franc. lat 18, godz. 13.30, 17.30 i 19.30.

Pokołenie — „Hop i jest Malpud” prod. CSRS, lat 12, godz. 9, 11 i 13. „Powrót różowej pantery” prod. ang. lat 12, godz. 15, „Nashville” prod. USA, lat 18, godz. 17.15.

Odeon — „Knapa 22” prod. ZSRR, lat 18, godz. 13.30, 17.30 i 19.30. Niedziela: „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz” prod. pol. lat 15, godz. 13.30, 17.30 i 19.30. Zestaw kolorowych bajek dla dzieci godz. 12.

Hel — „Młodość w deszczu” prod. franc. lat 19, godz. 9, 11 i 13.30. „Młodość” prod. USA, lat 18, godz. 13.30, 17.30 i 19.30. Niedziela: zestaw kolorowych bajek dla dzieci godz. 11 i 12.

Walter — „Rafferty i dziewczyna” franc. lat 18, godz. 18 i 19. Niedziela: zestaw kolorowych bajek dla dzieci godz. 11.

WYSTAWY

Muzeum Ogrodowe przy ul. Nowodki 23 wystawia pn. „XXXIII Ogólnopolski Salon Zimowy Plastyki”. „Droga do niepodległości”, wystawa w 80 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 24.2.79, Radom, ul. Żeromskiego 51. Telefon: 311-55. 334-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 13.30-15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

W Warszawie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 123. W Radomiu nie są przyjmowane ogłoszenia redakcja nie odpowiada. Druk: Prasowa Zakład Graficzny RSW „Prasa” Książka-Ruch Warszawa, ul. Marszałkowska 5/8.

Zaproszenie do zimowej szkoły jazdy

Choć w południe promienie słońca coraz cieplejsze, zima jeszcze nie ustępuje. Okazja więc znakomita, aby skorzystać z propozycji Automobilklubu Świętokrzyskiego dotyczącej doskonalenia techniki jazdy. W najbliższą niedzielę, 25 bm. na parkingu obok zalewu w Jedni-Letnisko, kolejno ćwiczenia w zimowej szkole jazdy. W programie pokaz i nauka posługiwania kontrolowanego, bezpiecznego hamowania itp. Początek godz. 11. (am)

Przed roztopami

Obowiązek oczyszczenia studzienek kanalizacyjnych

Co bardziej spostrzegawczy radomianie z pewnością zauważą, że wszystkie studzienki kanalizacyjne w mieście zostały w widoczny sposób oznakowane i w większości oczyszczone z lodu oraz śniegu.

Jak nas poinformowano w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Radomiu rzeczywiście ponad tysiąc studzienek a ściślej zabezpieczających je krat zostało posypane solą z dodatkiem pomarańczowej farby a następnie w większości oczyszczone, aby ułatwić spływ wody w czasie odwilży.

W podobny sposób postąpią ekipy komunalne we wszystkich miastach w woj. radomskim, które mają kanalizację deszczową (burzową). Obecnie wykonywane prace są jednym z elementów przygotowań przed wiosennymi roztopami. (mz)

Skargi z obu stron * Propozycje zmian Dwie strony komunikacyjnego medalu

Problemy komunikacji miejskiej interesują na co dzień wielu mieszkańców Radomia, pasażerów autobusów WPKM. Nie zatem dziwnie, że często są one przedmiotem różnego rodzaju interwencji, wniosków i uwag, które w większości przekazyjemy pod rozprawę dyrekcji przedsiębiorstwa.

Takim sygnałem dla kierownictwa WPKM w Radomiu jest skarga, którą przysłała do „Życia” Ewa P. (nazwisko znane redakcji) z Bielichy, która 18 bm. o godz. 14.15 jechała autobusem WPKM nr boczny 341 kursującym na linii „C” w kierunku Bielichy. Niestety, kierowca autobusu nie zatrzymał się na dwóch kolejnych przystankach a dopiero w... lesie pouczając grupę pasażerów: „Ja was nauczę jeździć „szóstką”! Prawdopodobnie chodziło o to, aby pasażerowie mieszkający w Bielszynie jeździli autobusami linii nr 6 a nie „C”. Zastanawiam się — pisze nasza Czytelniczka — po co w takim razie na przystankach są tabliczki „6” i „C” a pod nimi rozkłady jazdy tych autobusów?

Skarżą się pasażerowie na kierowców. Znacznie rzadziej — kierowcy na pasażerów. Jak poinformował nas z-ca dyrektora d/s technicznych w WPKM mgr inż. Zbigniew Węgrzynowski w tym miesiącu na końcowych przystankach linii nr 2 (na Idalinie) i nr 17 (Potkanów) miały miejsce przypadki zakłócania porządku publicznego w autobusach, których sprawcami była młodzież powracająca z dyskoteki. Jak oświadczyli kierowcy obsługujący te linie, młodzi ludzie ubliżali im, nie kasowali biletów a nawet znieszczyli siedzenia w autobusach. Komentarz jest zbyteczny. Jesteśmy przekonani, że obydwie pętle autobusowe wezmą pod opiekę patroli MO.

Przy okazji tych dwóch spraw, wyjaśnienia w kilku innych. Jak nas poinformowano w WPKM, zmiana rozkładu jazdy autobusów kursujących na linii nr 1 nastąpiła po dokonaniu pomiarów potoków pasażerskich i tzw. obciążenia. Wykazały one, że os-

Lot nad drogami i bezdrożami naszego województwa

Znaczej poprawie uległa sytuacja na drogach i szlakach komunikacyjnych w woj. radomskim. Siłozba drogowa i mieszkańcy wsi całą uwagę koncentrują na zapewnieniu przejeźdźności wszystkich dróg. Ma to ważne znaczenie dla unormowania gospodarki, dowozu produktów do sklepów oraz odbioru mleka od 40 tys. rolników. Województwo radomskie jest bowiem poważnym dostawcą mleka — skupuje się tu dziennie ponad pół mln litrów.

Helikopterem Przedsiębiorstwa Usług Lotniczych, wraz z sekretarzem KW PZPR Józefem Tobiaszem, patrolujemy rejony Lipska, Zwoleń, i innych miejscowości. Ruch kołowy odbywa się bez przeszkód. Dolatujemy do wsi Stoczki. Panie kapitanie — zwracam się do pilota, Zygmunta Kondeja — proszę o mały wiraż i obniżenie lotu. Przy odśnieżeniu magistrali kolejowej widać OHP i grupy mieszkańców z okolicznych wsi. Uzyskano już przejeźdźność dwóch torów, trwa walka o tor trzeci.

Zbliżamy się w rejon Grójca. Sady toną dosłownie pod grubą warstwą śniegu.

Przed nami Radom. Wokół miasta wszystkie drogi są przejezdne. Śnieg uprzątnięto również z placów budów. Na dworcu towarowym ruch marnowrocy normalny.

Wylądowaliśmy w Wolanowie. Tutajszą rampę towarową przystosowano do wylądunku węgla. Dla odciążenia dworca w Radomiu kieruje się tu składy pociągów. Codziennie, mostem transportowym, utworzonym z podstawionych przez zakłady pracy samochodów, węgiel dowozi się do elektrociepłowni osiedlowych i na zaopatrzenie ludności. BRONISŁAW DUDA



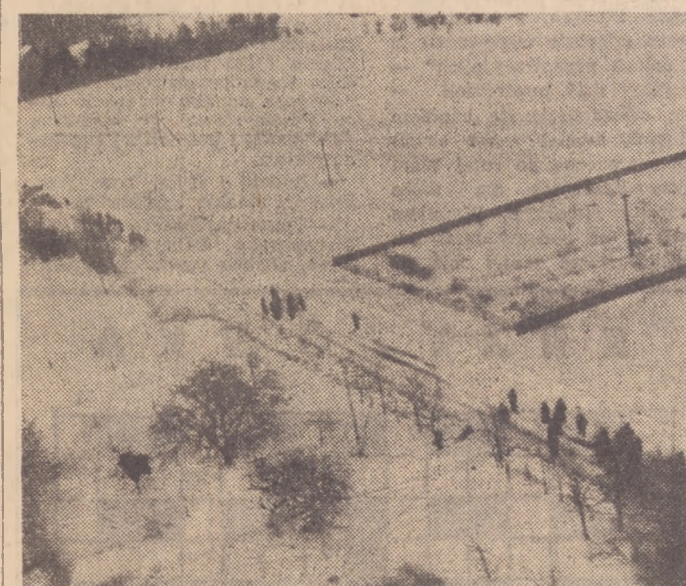
Iłża ze stynną basztą zamkową



Droga z czarną nawierzchnią w okolicach Radomia



Sekretarz KW PZPR Józef Tobiasz patroluje teren



Na sosie koło Warki pracują ludzie i sprzęt



Spychacz w akcji



Wyladunek węgla z pociągu na rampie towarowej w Wolanowie.

Fot. Bronisław Duda

Sport w sobotę i niedzielę

SIATKÓWKA

Mełkarki Radomki po pechowym osłabieniu i przegranej z LKS grają tym razem w pełnym składzie i przed własną widownią z Budowlanymi Toruń. Początek spotkania w sali KS Czarni przy ul. Lubelskiej 150, w sobotę o godz. 17, w niedzielę o godz. 11.

HAPASY

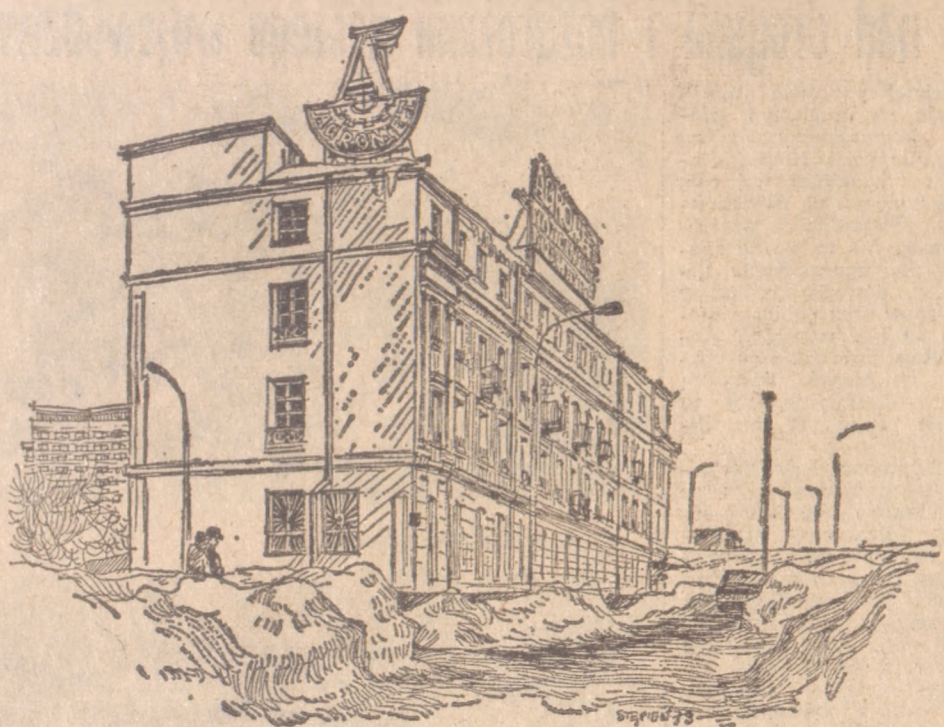
W sobotę i niedzielę, 24 i 25 bm. w sali Technikum Mechanizacji Rolnictwa przy ul. Przytyckiej 4 — zawody o puchar Rady Głównej KTIT Energetyk w zapasach — styl klasyczny juniorów młodszych i młodzików. (am)

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO w Radomiu, ul. Tytoniowa 2/6

ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST

Każdą liczbę kobiet wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych na oddziałach produkcyjnych. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w przemyśle spożywczym.

Dla zamiejscowych zapewniamy bezpłatne kwatery prywatne. Zakład posiada żłobek i przedszkole oraz własny ośrodek wczasowy. Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych Szkolenia i Adaptacji codziennie w godzinach od 7.00 do 15.00 R-25-0



Warszawskie heremnia

Nr 463

Siatka jednolita

JERZY KASPRZYCKI
Rys. MARIAN STĘPIEN

Ten okazały budynek — dziś jest to siedziba „Agrometu-Motoimportu” — widać do brzo z Trasy Łazienkowskiej, która całkowicie zmieniała układ topograficzny ulicy Przemysłowej. Starsi warszawczacy nazywali go „Hotelem hrabiego Ledóchowskiego”, ale nazwy takiej nie ma w żadnym spisie hotelowym minionych epok. Był to raczej prywatny zajazd, pokój gościnny dla ludzi, związanych z Ledóchowskimi interesami, pokrewieństwem, bliższą znajomością.

Takich ludzi było wiele w dawnej Warszawie, w której historii Ledóchowscy pojawiali się bardzo często w ostatnich dwóch stuleciach. Pod koniec XVIII w. wojewódzki Ledóchowski (Leduchoński — według innej pisowni) dał początek najemnym powozom — pierwszym dorożkom — w naszym mieście. Pomysłowy i przedsiębiorczy szlachcic wprowadził je „w celach organizacyjnych” — jakbyśmy dziś powiedzieli — gdyż, odkąd zajął się handlem meblami, musiał wciągać objeżdżać rozrzucone po całej Warszawie pracujące dla niego warsztaty stolarskie. Wynajem powozów na godziny miał mu się kalkułowat taniej niż u-

trzymywanie własnej stajni. Mimo tej zapobiegliwości magazyna mebli upadł, lecz dorożki szybko się rozpowszechniły po obu stronach Wisły.

Najstarszą z Ledóchowskich tej epoki, była niewątpliwie Józefa z Truskolaskich, popularna aktorka Teatru Narodowego, która występowała w głównych rolach na scenach warszawskich do 1833 r. Uważano ją za najwybitniejszą tragiczną zespół Wojciecha Bogusławskiego.

Zywie zainteresowania, duch inicjatywny i pewna doza fantazji skłaniały następne pokolenia Ledóchowskich do próbowania sił w różnych dziedzinach działania, zwłaszcza w interesach. W pierwszych latach naszego stulecia Stanisław hr. Ledóchowski prowadził z kilkoma współwłaścicielami przy ul. Wspólnej 12 „dom handlowo-komandytowy”, coś w rodzaju agencji komisowej, która przejmowała interesy firm, dających do szybszego rozwoju. Zapewne w ten sposób Ledóchowski pojawił się na rynku jako następca Rosyjsko-Belgijskiego Tow. Wyróbów Metalowych (ul. Przemysłowa nr 24-32).

Ulica Przemysłowa — dziś cicha uliczka na uboczu, kończąca się ślepo na nasypie Trasy Łazienkowskiej — była wtedy dosłownie przemysłowa. Wymienienie tylko niektórych, najbardziej znanych przedsiębiorstw na posesjach po obu stronach ulicy Przemysłowej, w kierunku Fabrycznej i późniejszej Łazienkowskiej:

— Rudzki i S-ka, Tow. Akc. Fabryki Maszyn i Odlewów;
— Brauman, Cwirko i Spółka, Warszawska Fabryka Blachy Białej (zwana powszechnie Bla-

szanka, Krowawo zapisana w kronikach Powstania 1944 r.);

— Kierstopf i Syn, Fabryka Fortepianów i Pianin (sklep fabryczny przy ul. Miodowej 12).

Wśród nich towarzystwo „Russobelge” wyróżniało się ruchliwością asortymentową — próbowało zdobyć rynek różnymi wyrobami, od żelazek do prasowania przez „żelazne schody krecone i proste” aż do nowomodnych „wentylatorów amerykańskich”. Zarząd mieścił się w Brukseli, przelewali tam pieniądze Eugene Carez i Victor Bouhy, w Warszawie reprezentowali ich sprawy międzynarodowi plenipociar Georges Thélie i Ladislas Teichman. Wiedząc o rozbiciu na nieudolność, około 1910 r. przejął zakład hrabia Ledóchowski ze swoimi komandytariuszami (wspólnikami, odpowiedzialnymi tylko do wysokości wniesionego kapitału).

Nowi właściciele postanowili zrezygnować z „wszystkożnu” i skupić się na jednej specjalności: patentowanej jednolitej siatce stalowej „Métal Déployé”, używanej do ogrodzeń i jako podkład pod tyłki. Szybko uzyskali wyłączność na chińskim rynku carskiego imperium. Pomogli w tym z pewnością rozległe kontakty towarzyskie i rodzinne.

Potem przez świat przetoczyła się pierwsza wojna światowa — w Polsce „wybuchła niepodległość”. Rzućmy hrabię Ledóchowskiego, który byłby z pewnością (patentowej) siatki jednolitej zaawansia „jutrzenka wolności”: od 1921 r. mamy już „Polską Fabrykę Siatki Jednolitej hr. Ledóchowskiego”. Monopol trwał przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Produkcję wprawdzie też inne siatki, zajmowali się tym różni Kamslerowie i podobne Chaimy Rozenbergi, ale prawdziwy polak-patriota używał tylko siatki jednolitej z wytwórni hr. Ledóchowskiego!

Nie zaniedbywano oczywiście cennych kontaktów zagranicznych, „hotel” przy ulicy Przemysłowej gościł często przedstawicieli wielkich firm światowych. W latach trzydziestych mieszkał tu przez dłuższy czas wybitny handlowiec międzynarodowy, Henryk Markow, prezydent spółki naftowej „Standard Nobel”.

Dziś w dawnym „hotelu Ledóchowskiego” wybitni handlowcy międzynarodowi omawiają warunki wielkich porozumień produkcyjnych. Tu zawarto umowę licencyjną na cięgniaki dla zakładów w Urusie, tu podpisywano liczne kontrakty importowe i eksportowe. Inne warunki, inne wielkości, inne zyski. W porównaniu z nimi tamta siatka jednolita była tylko drobnym epizodem. Ale warto pamiętać także o takich drobniactwach, jeśli dobrze świadczą o tradycjach przemysłu warszawskiego.

PS. Wiele ciekawych informacji o siatce jednolitej przekazał mi fachowiec tej branży, p. Roman Hyk, jeden z seniorów kupiectwa warszawskiego.

Socjalizm bez analfabetów

DOKONCZENIE 5
ZE STR.

przekroczenie planu, taka sama ambicja stać się musi walka o likwidację analfabetyzmu wśród pracowników i ich rodzin. Młodzież szkolna i akademicka powinna podjąć konkretne zobowiązania likwidowania analfabetyzmu na określonym terenie w czasie zbliżających się ferii. To samo dotyczy związków zawodowych i organizacji pracowników umysłowych. Jest to sprawa honoru i sprawą przyszłości. Analfabeci nie mogą zrozumieć tego, co się dzieje w Polsce. Analfabeci są podatni na podszepty wrogów” — pisał „Trybuna Ludu” 23.IV.1949 roku.

7 maja tegoż roku we wsi Jasienica Dolna na Opolszczyźnie odbywała się uroczystość zakończenia ogólnopolskiego Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy. Podczas tej uroczystości zabrała głos uczestniczka kursu dla analfabetów, Janina Plonkowska:

„My chłopcy, nie umiejemy czytać ani pisać, zostaliśmy straszliwie pokrzywdzeni przez władzę przedwzrostową. Toteż witamy z radością pomoc rządu i całego społeczeństwa Polski Ludowej, które czyni wszystko, aby te krzywdy wyrównać, aby nas nauczyć czytać i pisać”.

Jednocześnie w Jasienicy Dolnej otwarto nowy kurs dla analfabetów i w tej innej chwili wziął udział premier Józef Cyrankiewicz. Jego improwizowane przemówienie było wiele razy przerywane oklaskami:

„Wszystkim kursantom życzę jak największego powodzenia. Życzę, żeby i później umieli mocno już trzymać się tej zdobytej sztuki czytania i pisanja, żeby wolał o książkę, żeby umieli wpaść w powtórny analfabetyzm, żeby nie wyskoczył z naszych szeregow. Żeby byli z nami, żeby nam umieli wydłubać książkę, żeby umieli o nią wolać, żeby chcieli czytać”.

Sporo w prasie tamtych dni dziennikarskich relacji z pracy

kursów dla analfabetów. Oto jedna z nich:

„Przy stole kilkunastu mężczyzn w wieku od 40 do 60 lat. To szkoła dla analfabetów przy Zakładach Metalowych im. Strzelczyka w Łodzi. Przyszli tu sami. Rozumieją, że trzeba dogonić to, czego nie dała im młodość, która przeżyła w ustroju kapitalistycznym. Zdarzają się jeszcze co prawda tacy, którzy fałszywy wstyd powstrzymuje od przyjęcia tutaj, ale jest ich coraz mniej. Lekcje odbywają się dwa lub trzy razy w tygodniu. Prowadzi je dwudziestletnia studentka polonistyki. Ignacy Druciak ma lat 58, a od 27 pracuje u Johna (obecnie Strzelczyka), opowiada o sobie. Jest dumny, że nauka przychodzi mu łatwiej niż się spodziewał. Elementarza wydane nakładem TUR są specjalnie przygotowane do wieku słuchacza. W słowach najprostszymi, krótkimi zdaniami mówią o sobie robotniczo-chłopskim, o walce o Polskę Ludową i socjalizm.

Robotnicy przychodzą uczyć się po 8-godzinnej ciężkiej pracy. Otrzymują więc dwie bulki i kawę zbożową. Związki zawodowe odmawiają pokrycia kosztów za te podwieczorki. Czy nie można znaleźć na to fun-

duszków? (29.V. „Trybuna Ludu”).

Fundusze przeznaczone na walkę z analfabetyzmem były niemałe. Pisało o tym 29 kwietnia „Życie Warszawy”: „250 mln złotych przeznaczonych jest na walkę z analfabetyzmem, który będzie całkowicie zlikwidowany w okresie najbliższych 3 lat. Z tego budżetu możemy być dumni. Patronują nam duchy naszych wielkich oświatowców ze Staszicem i Kollatajem na czele”.

Takie właśnie trudne i obojętne, dla nas współczesnych już nierzadki dzwonek i niezrozumiałe były te początki, którym zgodnie patronowały duchy Staszica, Kollataja i Lenina. Zaczynało się od 60 tys. kursów dla analfabetów, od wydania w nakładzie 1 mln 250 tys. egzemplarzy dla dorosłych „Start” i w nakładzie 600 tys. czytaniek „Na trasie”, dla tych, którzy elementarz już opanowali. Warto o tym wszystkim pamiętać dziś, gdy pierwszy rocznik siedmiolatków uczy się już w powszechnej dziesiątolatce.

BARBARA DROZDZ

(246)



UWAGI I RADY Sobiesława Zasady

Wiele zimowych tematów poruszaliśmy w ostatnich odcinkach naszych uwag i rad — mówi Sobiesław Zasada. Wydaje mi się, że jeszcze wradzać będziemy do tych spraw, bowiem nie zanosi się na to, że skończył się już okres śniegów i oblodzeń, chociaż w niektórych rejonach kraju coraz częściej występują temperatury dodatnie i robi się ciepło.

Jest jednak jeszcze sprawa, na którą należy zwrócić uwagę, licząc się z powtarzającymi się gwałtownymi śnieżnymi zjawiskami, zatorami na drogach. Chodzi mi o porzucenie pojazdów, które uległy w drodze. Rozumiem kierowców, którzy po kilkugodzinnej oczekiwaniu w zaspie, nie mając mo-

żliwości przekonać się samemu lub przy pomocy współtowarzyszy śnieżnej niedoli, w dodatku po wyczerpaniu paliwa opuszczają samochody, aby szukać ciepła np. w pobliskiej wiosce. Nie bardzo jednak rozumiem, jak można nie mieć wyobraźni, przeczności i takie osamotnienie, ułomności, które auto zostawia na środku jezdni bez należytego zabezpieczenia.

Po pierwsze taki pojazd utrudnia możliwość usunięcia śniegu, przebiega się plugiem przez zaspę. Ale jest równocześnie groźna przeszkoda, realnym niebezpieczeństwem dla innych użytkowników drogi.

W meldunkach milicyjnych powtarzają się w ostatnich dniach tragiczne w skutkach wypadki, gdy na taki pojazd, a nie zabezpieczony i nie oświetlony samochód stojący na środku jezdni czy na jej skraju wpadł inny pojazd i dochodziło do katastrofalnego zdarzenia. Były w tych wypadkach także śmiertelne ofiary. Nie będę tu powtarzał przepisów Kodeksu Drogowego, choć natomiast odwołać się nie tylko do wyobraźni kierowców, lecz także do poczucia współodpowiedzialności i solidarności. Ie razy postępujemy na nie oświetlone furmanki lub rowerzysty! A po-

zostawienie auta w sposób utrudniający ruch czy narazając innych na wypadek jest chyba nie mniej niebezpieczne.

Jeśli już musimy pozostawić po cieniu ułomnościom pojazd na drodze — starajmy się go jakoś oznakować w sposób maksymalnie widoczny, choćby rozpalając ognisko, jeżeli nie mamy w samochodzie np. awaryjnych lamp sygnalizacyjnych czy trójkąta ostrzegawczego. Starajmy się też, prosząc o pomoc innych kierowców lub przechodniów, zepchnąć uszkodzony wóz jak najdalej od toru jazdy czy kolein z których korzystają jeżdżące samochody.

Za pozostawienie na drodze nieoznakowanego, źle widocznego samochodu grozi odpowiedzialność nie tylko w postaci ewent. mandatu, lecz także i karna — warto o tym może przypomnieć. Ale nie to wydaje mi się najważniejsze. Chyba o wiele istotniejsze jest, by nie narazić innych na niebezpieczeństwo, na wypadek.

Mówię tu o zatorach, o zaspach, o utrudnieniach w ruchu na szosach. Ale sprawa pozostawiania samochodów w niewłaściwych miejscach, źle zaparkowanych, aktualna jest również w miastach. Zdeje sobie sprawę z tego, że przy obfitych

opadach śniegu, kiedy ogromne białe zwały zalegają ulice i parkingi bardzo trudno jest znaleźć kawałek miejsca, by zostawić samochód na noc czy na krótki postój. Ale jeśli stale, nawet w miejscach gdzie normalnie nie obowiązują zakazy zatrzymywania czy postoju, to zwracamy uwagę na to, czy nie tamujemy ruchu na zewnątrz przez orzyny śniegu jezdniach, czy nie utrudniamy innym przejazdu. Zwłaszcza tym większym, jak ciężarówkom lub autobusom, które mają ograniczone możliwości manewrowania.

Nie jestem zwolennikiem nadmiaru zakazów, wydaje mi się, że w licznych przypadkach wydziały komunikacji urzędów miejskich i wojewódzkich nadmiernie szafują ograniczeniami i stawiają np. znaki zakazu postoju trochę na wyrost. Ale właśnie teraz, kiedy na licznych ulicach tak utrudniony jest ruch, należałoby — moim zdaniem — do czasu usunąć stert śniegu wprowadzić okresowe ograniczenia postoju, by w miarę możliwości wszystkim zapewnić płynność przejazdu bez kolizji, „blaszanki” i stłuczki.

Notował
DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Moda i ŻYCIE

Na swetrach dobrze widać

Zasypujemy Państwa tym razem wyjątkowo obficie nowinkami, że „źródło”, czyli z Paryża, ale też chwila jest wyjątkowa. Wygląda bowiem na to, że moda się zmienia, nieprawdą i to dość znacząco, „nowinki” się utrwalają w miarę upływu czasu i trzeba się z nimi oswoić, żeby na wiosnę wystartować w jakiejś takiej formie do nowych zadań.

A zadanie mamy, bagatelizować nie musimy. Oczywiście kto nie chce, nie musi, ale niech pamięta, że już wkrótce nie będzie żadnych wyjątków i zaokrążeń nie ukryje pod lejbankami i chałatami, bo staną się one szybciej, niż myślimy staromodne. Już właściwie są. Co prawda ta nowa moda lubi pewne zaokrąglenia, nawet je używają (czyż się charakteryzuje najbardziej), ale rzecz jasna, tylko w pewnych granicach.

Kłopot z tą nową modą polega na tym, że trudno w krótkich, żołnierskich słowach opisać na czym polegają zmiany, jakie niesie. Jeśli mówić o pryncypiach — gubią się szczegóły, które są w dużej mierze „robaki”. Jeśli się wdać w szczegóły — gubi się sylwetka, która ulega zasadniczej zmianie. Najwięcej zaś zamieszania robi słowo retro, bo przecież wiadomo, że retro jest (2) nieodwracalne. Jakież to było łatwe, gdy zmiana mody polegała na tym, że dzinsy były ustępowały miejsca mundurom komandosów, al-

bo że spodnie z rozszerzanych stawały się wąskie!

Tym razem są to zmiany głębsze, sięgają do całej osobowości. Nie przesadzam? Chyba nie, jeśli sobie przypomnieć, ile się pisało kiedyś poważnych dyskusji, gdy nastąpiła moda szmat, rzeczy poczęstych, postrzępionych, polatanych itp. Zabierali głos poważni ludzie i twierdzili, że to jest objaw nowej postawy wobec życia i Boga więc czego. Nie było takich rozpraw?

Teraz mamy się znów ubierać starannie. Nawet nury typowo młodzieżowe, casowe, zabawne, wręcz wariackie (przeważnie zresztą na wieczór) — nie mają już charakteru tandety, tego substandardu, który miał wyrażać i postawy i bunt i co tam jeszcze. Jeśli więc mamy znów wyglądać porządnie, używać zaszewek i w ogóle dobrych krawców ze sławnej szkoły — to czy nie mam racji, że dobierając się nam do osobowości?

Trafiać w ten nowy styl trzeba indywidualnie, bo dużo tam miejsca na indywidualne upodobania, ale trzeba go najpierw przyswoić. Wydaje mi się, że dobrze go widać na nowych swetrach, więc parę zdjęć swetrów nie zaszkodzi obejrzeć. Jak są robione i jak noszone, no i z czym.

Proszę zwrócić uwagę na dawno widziane paski przy swetrach, nawet dość krótkich, w kolorach kontrastowych. Ważna rzecz — rękawy, ich sposób wyszycia. Przy grubych włóczkach ramiona zaakcentowane są poprzez przymarszczone bufy, cieniście zaś kardigany mają najwyraźniej wyszycie poduszki, co optycznie zwęża biodra. Dużo też na swetrach ozdóbek, haftików i ponaszanych błyskotek, co jednak nie jest tak ważne i jak ktoś nie lubi, może machnąć ręką. Ważne są fasony, bo pokazują wszystko to, co się dzieje w konfekcji — dzianina musi jej dotrzymać kroju.



NOTATNIK Kolekcjoner Dyktatorzy w klaserach

Obecny rząd irański ma co prawda w tej chwili ważniejsze sprawy na głowie, ale można nie wątpić, że już w najbliższym czasie poleci wydrukować nowe znaczki, które odzwierciedliłyby przełom polityczny, jaki nastąpił w tym kraju.

Dynastia Pahlewiów istniała 53 lata i miała wszystkich dwóch reprezentantów: Rezę Pahlewi i od 1941 roku jego syna Mohammeda Rezę Pahlewi. Przedstawiano ich z lubością na znaczkach irańskich. A o statni szach pojawiał się na nich nie tylko sam, ale także w towarzysztwie swoich kolejnych małżonek — księżniczek egipskiej Fawzieh, Soray i Fahry Diba, każąc w ten sposób swoim poddanym śledzić nie tylko losy polityczne cesarstwa, ale także swoje przeżycia matrymonialne... Wkrótce jednak tylko filatelisci będą o tym pamiętać, bo znaczki z szachem wyjdą z pewnością z obiegu.

Nie one pierwsze i chyba nie ostatnie.

Przypomnijmy tutaj, że inny absolutny władca, król Egiptu,

Faruk I, skończył podobnie. Po rewolucji Młodych Pułkowników w 1952 roku, Faruk (który nawet nie był rodowitym Egipcjaninem, lecz Albańczykiem) został wygnany z kraju, a znaczki z jego podobizną przekreślono trzema grubymi poziomymi krehami, używając ich przez pewien czas w tej postaci, z braku nowych znaków opłat pocztowych. Ale już w 1953 ukazała się nowa seria. A. Faruk „przetwał” tylko w klaserach zbieraczy.

To samo stało się całkiem niedawno ze znaczkami przedstawiającymi cesarza Etiopii, Hajle Selassie. Można go było zobaczyć niemal na wszystkich znaczkach etiopskich, odkąd, jako negus, objął władzę w 1931 roku. Ostatnie portrety Hajle Selassie ukazywały się w 1974 roku. Po umieszczeniu go w areście domowym, młoda rewolucyjna władza nie interesowała się przez dłuższy czas, czym frantkuje się listy w Etiopii. Ale, po objęciu rządów przez kapłana Mengistu, pospieszono wydać serię o nazwie „Wzwanie ojczyzny”, na której obok żołnierzy armii rewolucyjnej zobaczyliśmy możemy brzydki robotników i inne obraźliwe poświęcone pracy zwykłych ludzi.

W znacznie łagodniejszy sposób nastąpiła „zmiana warty” na Półwyspie Iberyjskim, w Portugalii i Hiszpanii. „Rewolucja goździków” w Portugalii (w kwietniu 1974) zmiołła dyktaturę Caetano — następcy oświeconego Salazara. Ale Ca-

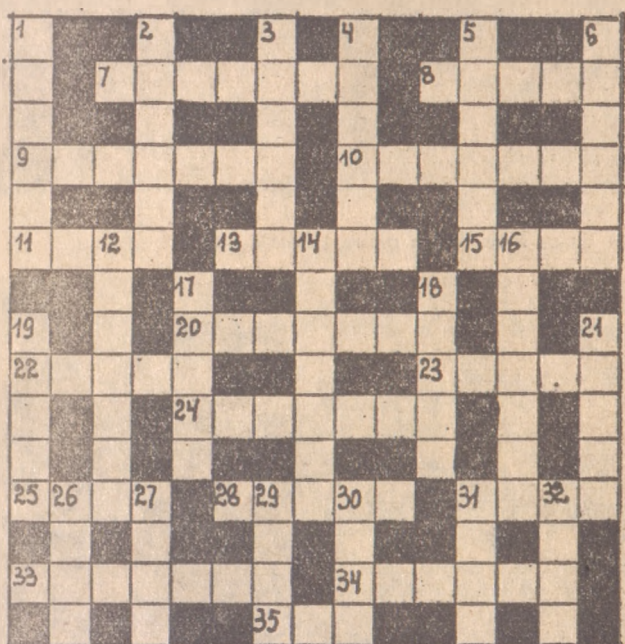
tano nie wystąpił, jeżeli się nie myli, ani razu na znaczku portugalskim, a Salazar raz czy dwa razy. Nowa władza w Portugalii ograniczyła się w 1975 do wydania krótkiej serii, na której widać żołnierzy bratających się z ludnością, co miało symbolizować demokratyzację kraju. Powstanie konstytucyjnej monarchii w Hiszpanii uczczono zaś serią przedstawiającą króla Juana Carlosa i jego żonę Zofię. Ile by złego nie powiedziec o dyktaturze Franco, to przynajmniej to „caudillo” nie kazał się zbyt często oglaądać na znaczkach, przynajmniej po II wojnie światowej.

Pisać taka szkodliwa historia przemian politycznych na znaczkach, nie można oczywiście nie wspomnieć o najokrutniejszym władcy współczesności, Hitlerze. Odkąd objął władzę w Niemczech nie przestał być częścią przez zarząd pocztowy III Rzeszy. Gdy pod ciosami wielkiej koalicji to zbrodnicze państwo legło w gruzach, wiele znaczków z Hitlerem zniszczono, a część — w braku innych znaków opłat — została przekreślona grubymi kreślami (w Austrii na przykład) i niemal całkowicie zamazana czarnym nadrukiem w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Dyktatorzy żyją nierzadko, ale — jak powiedział jakiś starożytny medrecz — żadnemu jeszcze nie udało się złożyć swego następcy...

MAURITIUS ANTIGUA

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 7. Pociąg siłom słuszą jako dodatek do paszy 8. Energia, siła żywotna 9. Każdy następca w prostej linii w stosunku do swego przodka 10. Linia na mapie geograficznej łącząca punkty o jednakowym ciśnieniu atmosferycznym 11. Znak graficzny w dźwięku 13. Rocznik 15. Blask pożyty 20. DREWNO z polskich korzeni, zwykle sosnowych 22. Taniec towarzyski 23. Stopień służbowy w hierarchii wojskowej 24. Substancja używana do farbowania 25. Jeden z szyków bojowych eskadry lotniczej 28. Smur z piętą do chwytania zwierząt 31. Zapora 33. Obródnia, rzecznik 34. Okres ośmiu dni od jakiejś daty 35. Część przedstawienia teatralnego.

PROWONO: 1. Jeden z przedków konia domowego 2. Wąskie długie czołno, wydrążone w pniu drzewa 3. Laska używana w turystyce 4. Krzew owocowy 5. Zły duch 6. Tajemnice, sekrety, zawiloci 12. Rodzaj obuwia sportowego 14. Datak pieniężny wręczany zwyczajowo za usługę 16. Najwybitniejsza tancerka rosyjska 17. Złotok Morsza Czerwonego 18. Owoc taniiny 19. Poeta i dramaturg polski piszący pod pseudonimem Jan Słowak 21. Siatkę do przewożenia towarów na wodach śródlądowych 26. Miejscowość w pn. Włoszech, znane kąpielisko nadmorskie 27. Pierwiastek chemiczny, gaz 29. Część naleśnika pieniężnej platiny w oznaczonym terminie 30. Główny składnik powietrza 31. Ciekły twardy otrzymany z niektórych ryb 32. Drobnoukcie cząsteczki jakiegos minerału.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartkach pocztowych do dnia 10.III.1979 r. pod adresem: „Życie Warszawy”, 00-524 Warszawa, Marszałkowska 35, z dopiskiem: Krzyżówka niedzielna. Między uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 11.II.

POZIOMO: 1. Okazja 5. Karotka 8. Kabaret 11. Rebeła 11. Łosć 12. Graty 13. Efor 16. Faszyzna 17. Albinos 18. Galeria 21. Marabut 24. Guza 25. Sityka 26. Usta 28. Turban 30. Rogatka 31. Kuter 32. Tkacz.

PIONOWO: 2. Kabanos 3. Zero 4. Arteria 5. Karotka 6. Raba 7. Telefon 8. Kalif 10. Adres 14. Wydra 15. Obora 18. Gagatek 19. Łazarek 20. Antenat 21. Makaron 22. Baszta 23. Tragarz 24. Złob 25. Agat.

Nagrody otrzymają:

1. L. Olszak-Solecka, W-wa 2. T. Urbanek, W-wa 3. P. Winiarski, W-wa 4. R. Kolański, W-wa 5. K. Kowalska, W-wa 6. Z. Brodowska, W-wa 7. R. Wasikowska, W-wa 8. M. Korczyński, Zyrardów 9. B. Garbacz, Nowogard 10. Z. Górzyński, Pionki 11. F. Jaskiewicz, Nowy Sącz 12. J. Lelewicki, Łódź 13. L. Kwiecień, Łódź 14. M. Lisikowska, Zabki 15. W. Chmielec, Wrocław.

Książki wysyłamy pocztą.

W kuchni i przy stole

Przepisy i odpowiedzi

Czytelniczka B.” tak się przejęła losem 85-letniej babci z katarrem chrońnym, że — choć anonimowo — ale napisała, jak siebie i swoją koleżankę z tego wyleczyła. Otóż trzeba pić przez 3 dni szklankę gorącego mleka na czczo, z paroma łyżkami czosnku, rozgniecionego na miazgę i włożonego do tego mleka na 2-3 minuty. Zamieszać, odciedzić i wypić. Potem nie nie jeść przez 3 godziny. Następnie to samo powtórzyć wieczorem. Czytelniczka zapewnia, że po 3 dniach takiej kuracji katar minie zupełnie.

A my mamy prośbę: jeśli ktoś zastosuje tę metodę — prosimy napisać o wynikach.

P. Józef L. z Warszawy w b. miłym liście pisał w czym znaleźć potas? Mase potasu ma melasa (3000 mg%), biała sucha fasola (1200 mg%), tyłek ma soczewica, a m.in. dwa razy tyle soli; suszone morele (1700 mg%), mleko pełne w proszku (1100 mg%), żurawiny (1000 mg%), rzodkiew, pietruszka mają już po 900 mg%.

P. Zofia Dudzińska pyta, jak kwasi barszcz? Bo jej nierzadko pleśnieje, gorzknienie itp. Należy myć starannie, ale nie deter-

gentami, gdyż nawet ich ślad potrafiłby zniszczyć witaminy z grupy B. A buraki je mają (B1, B6, B2, PP i in.) Buraki umyć, obrać, pokrajać w plasterki i zalać chłodną, przegotowaną wodą. Dodać parę obranych ząbków czosnku oraz skórkę razowego chleba. Owinać papierem i nakłuć go widelcem. Po 3 dniach barszcz gotowy. Gdy stój dłużej — gorzknienie i pleśnienie. Ale można po zlanu barszczu, zalać buraki ponownie. Buraki mają też sporo potasu (600 mg%), zelaza (5 mg%) i in.

P. E. Hulka Laskowska wraz z uroczym listem przysłała przepis na piernik. A właśnie o jakimś „wymiarzeniu z dawnym lat” piernik prosi p. Wanda D. z Katowic. A więc przepis na:

Piernik „karlsbadzki”. 3 szklanki miodu i 10 dag cukru rozpuścić, a gdy ostygła, ubijać go kół z 7 jajkami, dodając 1/3 szklanki rodzynek, tyleż posiekanej smażonej skórki pomarańczowej. Kilka drobno posiekanych migdałów i po lyżeczce: mielonych goździków, angielskiego ziela, cynamonu i 1 dobrą łyżeczkę sody rozpuszczonej w łyżce wody. Potem dodać 80 dag maki. Wymieszać. Ciasto wylać do formy natłuszczonej i obwypanej tartą bułką. Piec w gorącym piekarniku. Obrać czekoladową polewą.

IRENA GUMOWSKA